

STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE



AGRYKOŁA W ZIMOWEJ SZACIE

fol. Walter.



Otwarcie lekkoatletycznego ośrodka olimpijskiego w Warszawie.

Fot. Walter na kl. „Alfa”.

NIEDOMAGANIA SPORTÓW ZIMOWYCH



ilkakrotnie już z uwagi na zbliżający się sezon sportów zimowych, poświęcałiśmy miejsce, zwracając uwagę czytelników na potrzeby stąd wypływające.

Potrzeby i niedomagania w dziedzinie sportów zimowych w obecnej chwili są bodaj większe niż w dziedzinie sportów letnich.

Tradycja lat poprzednich już nas tak wychowała, że wszelkimi przywilejami udogodnień dla sportu wzgl. wychowania fizycznego cieszy się prawie wyłącznie pora letnia.

W tym wypadku boli nas bardzo brak udogodnień komunikacyjnych dla szerokich mas społeczeństwa, które w łatwy sposób mogłyby się wydostawać z murów miast w tereny dogodne do uprawiania narciarstwa, saneczkarstwa i t. p.

Zarówno środek kraju, jakoteż miasta położone u podnóża gór, mają fatalne połączenia kolejowe z terenami sportów zimowych.

Letnią porą Min. komunikacji wprowadza cały szereg wagonów bezpośredniej komunikacji do miejscowości klimatycznych, stałych i nadzwyczajnych pociągów wycieczkowych, specjalnych pociągów kąpielowych do rzek, stawów lub jezior; słowem stwarza doskonałe warunki dla tych wszystkich, którzy za-

pragną chociaż na kilka chwil oderwać się od murów miejskich.

Zimową porą wszystkie te praktyki ustają. — Jedynie wytrawni i dobrze zaopatrzeni narciarze mogą sobie pozwolić na stałe korzystanie z dobrodziejstw zimy. Reszta społeczeństwa, t. j. dziatwa szkolna i młodzież, jest zdana na łaskę kapryśnej aury i odpowiednio przygotowanych terenów na miejscu, które z natury rzeczy muszą się znajdować zdala za miastem.

Dlaczegoż więc porą zimową nie kursują dogodne pociągi, wagony bezpośredniej komunikacji, nie są uruchomione lokalne pociągi podmiejskie wycieczkowe? Tak jest wszędzie zagranicą. Bez udogodnień komunikacyjnych w zimie niema mowy o spopularyzowaniu sportów zimowych, gdyż sporty zimowe będą zawsze przywilejem osób zamożniejszych i dysponujących większą swobodą w czasie.

Jest rzeczą wprost nie do uwierzenia, ażeby ludność niektórych miast podkarpackich nie miała odpowiednich pociągów rannych do gór.

Amator sportu zimowego w tych wypadkach jest zmuszony wyjeżdżać dnia poprzedniego na noc, o ile pragnie odbyć chociażby najkrótszą kilkugodzinną wycieczkę.

Reforma w tym kierunku jest nieodzowną.

MŁODZIEŻ SZKOLNA W KLUBACH SPORTOWYCH

Należenie młodzieży szkolnej do klubów i towarzystw to zagadnienie, które od dłuższego czasu było i jest rozpatrywane przez świat pedagogiczny. Wśród częstych dyskusji i referatów, bądź w towarzystwach, bądź na zebraniach Rad Pedagogicznych stwierdzono, iż życie klubowe w większości wypadków zniekształca psychikę młodzieży, a często też i jej zdrowie, stwarza bowiem odmienny typ ucznia lub uczenicy, nietylko daleki od ideału ucznia, ale odbiegający nawet od przeciętnej jednostki w klasie.

I co gorsze, iż te odchylenia zaznaczają się silnie po stronie ujemnych cech w znikomym zaś stopniu — zmian dodatnich.

Terenem powstawania zmian w duszy chłopca lub dziewczyny stwierdzono iż jest klub, lub organizacja sportowa.

Stowarzyszenia te często, a trzeba przyznać aż za często pozbawione rozumnych i światłych kierowników, obdarzonych zdolnościami wychowawczymi, a posiadających jedynie zapalonych zwolenników idei sportu, często nawiasem mówiąc spaczanej, nie starają się poznać warunków, w jakich mógłby i powinien pozostawać ich nieletni członek.

Pędzeni żądzą zwycięstwa i najlepszych wyników wciągają nowonabytego do nadmiernej pracy fizycznej, wprowadzają często do prac zarządu, do polityki klubów, zapoznając nowicjusza z trunkami organizacyjnymi, sposobami obchodzenia regulaminów i przepisów, dając temsamem przygotowanie do dalszych postępów młodego na śliskiej drodze.

Z drugiej strony członkowie klubu przedstawiają różny zbiór pod każdym względem; obok wzorowych sportowców spotyka się ludzi przeżytych, z którymi obcowanie młodego niewyrobionego osobnika, często nieznanego jeszcze wszystkich tajemnic życia, czyni zmiany w umyśle i sposobie myślenia niedoświadczonego, żłobiąc często potężne wyrwy w zasadach zdobytych w domu i szkole. Osiągane dobre wyniki techniczne zachęcają kierownika do umieszczania swego dobrego do drużyny często grających lub do zawodów indywidualnych. Tu znów czekają wyjazdy do oddalonych miejscowości, mających z innej strony i dodatnie strony jednak wpływające najczęściej na zaniedbywanie obowiązków szkolnych — opuszczania lekcji i niewykazywania postępów w naukach.

Skutek tego jest ten, iż zajęcia sportowe stają się celem chłopca, a nie jednym z przejawów jego życia. I uciera się następnie opinia, iż wybory sportowe jest uosobieniem tępoty umysłowej i człowiekiem, który nie skończy szkoły i wcześniej lub później musi z nią zerwać.

Czasami uczniowie klubów, stawali się materiałem niepożądanym w zakładzie, przedstawiając sobą czynnik destrukcyjny w pracach szkoły, lekceważący wszelkie poczynania szkoły na polu wychowania fizycznego.

Wbity w ambicję chłopak przez swych towarzyszy, dzięki osiąganym wynikom, chce widzieć w każdym swym występie możliwość zdobycia nagrody lub odznaczenia specjalnego.

Oczywiście sprostowania te, brane często przez nauczycieli, niestety należy stwierdzić można

spotkać w życiu praktycznym wielu szkół.

Stosunki, godne podkreślenia i wyróżnienia, jak zaznaczyłem na wstępie, panują w niewielu klubach i nie we wszystkich działach sportu.

Mieliśmy i mamy towarzystwa, w których kierownictwa świadome swych celów, stwarzają dla młodzieży szkolnej specjalne warunki pracy, wglądając tu szczegółowo w stosunek swego członka do szkoły i jej prac.

Mamy tu dziedzinę, w której młodzież szkolna doszła właśnie dzięki specjalnej opiece, do wspaniałych rezultatów: wystarczy tu powołać się choćby na wioślarstwo, które dzięki klubom szkolnym oraz kołom młodzieży przy klubach sportowych, organizowanych w miejscowościach, w których brak specjalnych organizacji uczniowskich, zdobyło się na wydzwignięcie swego sztandaru na wysoki poziom, oraz organizacji, „mistrzostw osad szkolnych” podczas mistrzostw Polskich w Bydgoszczy.

Jednak zarówno te sporty, jak i towarzystwa sportowe naprawdę wychowujące młodzież szkolną w całym tego słowa znaczeniu, przedstawiają skromną reprezentację terenów korzystnych dla prac młodzieży szkolnej.

Zsumowanie korzyści i strat poniesionych przez młodzież, wpłynęło na wydanie okólnika M. W. R. i O. P., zrywającego całkowicie kontakt młodzieży szkolnej z klubami.

Celem tego zarządzenia jest odseparowanie młodzieży od wpływów ubocznych i utworzenie dla niej własnych ośrodków pracy pod odpowiednim kierownictwem.

Jest to cel, który bezwzględnie musi spotkać się z uznaniem, wprowadza bowiem młodzież do pracy w najkorzystniejszych warunkach, t. j. równych z równymi, w swoim otoczeniu i pod stałą kontrolą wychowawczą i higieniczną. Niestety jednak, w chwili obecnej, należy stwierdzić, iż zupełnie słuszną jest opinia, że zakaz ministerjalny mający na oku dobro młodzieży był może zbyt przedwczesny.

Jest on tylko bowiem zakazem i pozostanie nim dopóty dopóki nie zostaną stworzone szkołom odpowiednie warunki pracy nad wychowaniem fizycznym młodzieży, a następnie dla kół sportowych szkolnych. Bo czyż w tych warunkach, w jakich się znajdują nasze szkoły, a w pierwszym rzędzie szkoły prywatne, będzie można zaspokoić potrzeby młodzieży.

W żadnym prawie miejscu nie znajdziemy obecnie sprzyjających urządzeń, nie mówiąc o instruktorach, do kompletnej pracy.

Weźmy pod uwagę choćby teren warszawski.

Do gier i zabaw, a w wielu szkołach do zajęć metodycznych posiada Warszawa — z większych terenów: park Sobieskiego i ogródek Rau'a w ogr. Saskim. W pierwszym placu do ćwiczeń przedstawiają się strasznie: jest to dziki kąt parku, pełen brudu kałuż a często i „grandy z Powiśla” utrudniającej prowadzenie zajęć z przychodzącą młodzieżą. Dalej brak szatni wody do obmycia się i w pobliżu jakiegś wygódki.

W ogrodzie Saskim — tłok do niemożliwości, mały teren bez żadnych prawie urządzeń dla szkół, w dużej mierze poświęcony P. I. W. F. ze stratą dla szkół, wreszcie brudy (kaczki, ku-

ry, gęsi). Oto obrazki zachęcające młodzież do ćwiczeń w grupach szkolnych, podczas gdy kole-dzy należący do klubów korzystają z szatni, natrysków, kart wejściowych do parku a także w większości wypadków z otrzymania pełnych kostiumów ćwiczebnych i t. d. Wioślarstwo, pływanie, strzelanie, nie zdobyły żadnych stałych instalacji przeznaczonych dla młodzieży szkół. W razie zorganizowania tych działów w szkole, szkoła i uczniowie są narażeni na poważne wydatki pieniężne, które niweczą każdą rozpoczętą pracę. Podczas gdy w klubach korzystanie z powyższych działów jest b. tanie, i młodzież, trzeba przyznać jest mile widziana i w wielu wypadkach odnosi poważne korzyści.

Dlatego zupełnie słusznym jest twierdzenie, iż okólnik ostatni jest niekompletny i nie na czasie. 1) Powinno on bowiem zezwalać należeć do klubów i stowarzyszeń sportowych w których jest zorganizowana opieka wychowawcza, zaakceptowana przez władze szkolne do klubów zaś nieodpowiadających wymaganiom szkolnictwa wstęp młodzieży winien być wzbroniony.

Z drugiej strony, młodzież szkolna winna być zorganizowana w specjalnie „koła młodzieży”, których członkowie mieliby ograniczone prawa i obowiązki, uzgodnione z władzami szkolnymi. Należenie młodzieży w warunkach powyżej wymienionych winno trwać jedynie do chwili zdobycia urzędów szkolnych specjalnych w poszczególnych działach.

W razie zdobywania odpowiednich boisk, strzelnic, przystani i t. d. młodzież mogłaby należeć jedynie do organizacji szkolnych.

Zakazywanie bowiem w chwili obecnej należenia do klubów, nie dając w zamian nic młodzieży, może wprowadzić młodzież na ową dziedzinę przekroczeń i to gorszych, ukrytych a mianowicie: występowania pod pseudonimami.

Młodzież będąc w klubach a nie chcąc zdradzić się przed dyrekcją szkoły ze swej przynależności będzie przybierała pseudonimy i pod nimi występowała. To jest najgorsza karta zakazu — wprowadzi ona kłamstwa i oszustwa z którymi spotykać się będzie na każdym kroku.

Tego zaś, dbając o nasze wychowanie młodzieży, o jej zdrową i czystą duszę, należy unikać i wszystko uczynić, by możliwość tę jak najdalej usunąć. Dlatego uważam za konieczne, by w tych działach, w których nie posiadamy odpowiednich organizacji, młodzież mogła należeć do kół młodzieży w klubach sportowych za zezwoleniem dyrekcji szkoły o czym wogóle jako zasadzie należania do koła szkolnego sportowego wspomina okólnik.

Na zakończenie jeszcze chciałbym wspomnieć o stosunku klubów do urzędów szkolnych

Ważnym to jest specjalnie teraz w okresie braku terenów do ćwiczeń a szczególnie sal gimnastycznych, które w dużej mierze posiadają szkoły.

Otóż by sale te mogły być odraimowane bądź wypożyczone na podstawie umowy bądź też wymiany świadczeń za boisko lub inny teren klubowy.

W ten sposób bowiem można by obojczy ułatwić klubom korzystanie z urządzeń szkolnych.

O kołach sportowych szkolnych pomówimy następnie.

T. Chrapowicki.

O POZYSKANIE MŁODZIEŻY DLA SPORTU

W księgarniach naszych ukazała się książka wszechświatowej sławy lekkoatlety, Dra O. Peltzera, pod tytułem „Das Trainingsbuch des Leichtathleten”. Książka ta zawiera wiele cennych wskazówek fachowych, a nadto zasługuje na uwagę ze względu na nutę społeczną, jaka w niej brzmi.

Już na wstępie Dr. Peltzer zaznacza, że fakt iż zazwyczaj aktywni sportsmani mało się troszczą o sprawy związkowe, organizację i t. d. świadczy o niedostatecznym uspołecznieniu, a nadto o krótkowzroczności: wszak możliwość uprawiania przez indywidualium sportu w odpowiednim zakresie uwarunkowana jest bezpośrednio pomyslnym rozwojem związku, do którego dany osobnik należy, oraz dobrą organizacją. Zatem każdy sportsman interesować się winien pracą, jaka zachodzi w łonie jego związku, rozwojem związku, pozyskiwaniem dlań coraz to nowych zastępów młodzieży.

Sprawie pozyskiwania młodzieży dla sportu poświęcony został specjalnie jeden z artykułów

w książce dra. Peltzera, która prócz jego osobistych prac zawiera również szereg artykułów innych autorów. Zatrzymamy się dziś na tym temacie, nader ważnym i w naszych stosunkach.

Autor (F. Werkmeister) stwierdza, że pewne koła sportowe zamało uwzględniają duchowe zainteresowania młodzieży — w przeciwieństwie do kół politycznych i klerikalnych. Powstaje przez to obawa utracenia dla sportu właśnie tej części młodzieży, której rozwój duchowy jest intensywniejszy. Zachodzi tu nieporozumienie. Sport odpowiednio uprawiany, może przyczynić się do wszechstronnego rozwoju jednostki i zaspokoić w części te tęsknoty młodzieży, których ukojenia szuka ona gdzieś indziej. Należy jednak wychować w sporcie prawdziwych przywódców młodzieży, którzy będą mieli zrozumienie w równej mierze dla cielesnego, jak i dla duchowego jej rozwoju.

Autor podkreśla znaczenie urządzonych przez szkoły niemieckie wieczorów dla rodziców, w których nauczyciele oraz lekarze starają się

wyjaśnić znaczenie sportu rodzicom. Gdyż na to, aby pozyskać młodzież, należy w wielu wypadkach przedewszystkiem *pozyskać rodziców*.

Trzeba przekonać rodziców, że związki sportowe pracują dla dobra ogółu i że troszczą się w równej mierze o zdrowych i silnych jak o słabych i chorowitych¹⁾. Dlatego w zakresie działalności związków sportowych powinna wchodzić interwencja w sprawach braku mieszkań, niedostatecznego odżywiania, kąpeli słonecznych i t. p.

W naszych warunkach, mówi autor, musimy ciągle zadawać sobie pytanie, co przyciąga naszą młodzież do sportu. Gdyż tylko silna potrzeba wewnętrzna może być rękojmią, że rozwój życia sportowego pójdzie po właściwej drodze. Aby tak się stało, trzeba przyoczyć do sportu natury głębsze i życie w *związkach kształtować bardziej wszechstronne*.

E. Dziewulski.

¹⁾ Trzeba też, żeby tak było istotnie... (Przypisek sprawozdawcy).

ZIMOWA ZAPRAWA LEKKO-ATLET.

Po szeregu wskazówek dotyczących poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych, o czym pisałem w poprzednich numerach „Stadjonu”, przystępuję obecnie do głównego programu zimowej zaprawy.

Przedewszystkiem zaznaczam, że gimnastykować należy się 2 — 3 razy w tygodniu, a po każdej gimnastyce stosować należy bieg, a mianowicie:

- 1) dla biegaczy na 100. 200 mtr: 110 m. płotki — około 3 — 5 minut;
 - 2) dla biegaczy na 400 mtr. — 4 — 8 minut;
 - 3) dla biegaczy na 800 i 1500 mtr i 400 mtr. płotki — 5 — 10 minut;
 - 4) dla biegaczy na 5 klm. — 8 — 15 minut;
- Poza tem stosować należy raz w tygodniu bieg d'łuższy, a mianowicie:
- 1) dla sprinterów — 10 minut;
 - 2) dla 400 mtr — 15 minut;
 - 3) dla średniodystansowców — 15 — 20 minut;
 - 4) dla 5 klm — 20 — 30 minut.

O ile pogoda jest nieodpowiednia (zbyt zimno lub duże błoto) wtedy należy uprawiać chód.

- 1) dla sprinterów — 8 — 10 klm.;
- 2) dla 400 mtr. — 10 — 12 klm.;
- 3) dla średniodystansowców — 12 — 15 klm.;
- 4) dla 5 klm. — 15 — 20 klm.

O ile zawodnik uprawia sporty zimowe (narciarstwo lub łyżwiarstwo), wtedy marsze odpadają.

Nie należy zapominać o kąpielach i masażu.

PROGRAM GIMNASTYCZNY.

Każdą lekcję gimnastyczną rozpoczynamy od biegów i chodów, celem rozruszania mięśni, a następnie stosujemy rozmaite ćwiczenia. (Większość ćwiczeń jest ilustrowana rysunkami o numerach identycznych z numeracją ćwiczeń).

1) Biegi i chody przed gimnastyką, przyczem za okrażenie przyjmujemy obwód sali gimnastycznej około 40 — 50 mtr.:

- a) okrażenie z rękami na biodrach, wolny chód, oddechy,
- b) okrażenie z podnoszeniem kolan do góry (prawe kolano — lewa ręka i odwrotnie), wolny chód, oddechy,
- c) okrażenie z podnoszeniem wyprostowanych nóg, wolny chód, oddechy,
- d) okrażenie z podskokami przy podnoszeniu zgiętej nogi do góry, wolny chód, oddechy,

e) okrażenie chodem z rękami na szyji, wolny chód, oddechy,

f) okrażenie marszem wojskowym — paradowym, wolny chód, oddechy,

g) okrażenie chodem dużymi krokami z zamachem rąk przy nachyleniu ciała, wolny chód, oddechy.

2) Chód, oddechy, odpoczynek dwuminutowy.

3) Obroty głowy w prawo i w lewo, możliwie jaknaibardziej.

4) Ramiona do przodu, następnie robimy pełne obroty do tyłu (aż do spotkania się dłoni), potem znów do przodu. 10 — 15 razy, ostatnie 5 razy — prędzej.

5) Krzyżowanie ramion przed sobą i rozwieranie 10 — 15 razy, początkowo wolno, potem szybko.

6) Stojąc na palcach lekko odbijamy się od ziemi przysiadamy i prostujemy się zwolna. Ramiona wyprostowane przed siebie 5 — 10 razy.

7) Ręce na szyji łokciami do przodu (rys. 7a), następnie rzucamy ramiona do góry i wtył jaknaibardziej.

8) Jest to dalszy ciąg ćwiczenia z pkt. 7. Pochylamy korpus do przodu aż do skrzyżowania. 5 — 10 razy.

9) Stojąc w pozycji rozkroczonej opieramy prawą rękę na biodrze, a lewą do góry. Naginania w prawą stronę. Potem zmieniamy ręce i odwrotnie. Nogi stale wyprostowane. 8 — 10 razy.

10) Przy zwolnionych mięśniach całego ciała stosujemy szereg ruchów t. zw. rozluźniających (drobne podskoki, obroty i zamachy). Oddychamy swobodnie.

11) Postawa jak na rysunku. Zginamy i prostujemy ramiona. Prostowanie szybciej. Następnie opierając się na rękach podnosimy nogi do góry (na zmianę). 5 razy.

12) Kłęcząc na kolanach wyciągamy ręce jaknajdalej przed siebie i dociągamy jednocześnie pierś do ziemi. 5 — 10 razy.

13) Leżąc na plecach podnosimy nogi na zmianę do góry (kął 30 stopni). Następnie podnosimy nogi razem. 10 — 15 razy.

14) Leżąc na brzuchu podnosimy w górę ręce i nogi (wyprostowane). 10 — 15 razy.

15) Zamachy i obroty rąk. Lewą rękę wprzód — do góry — za siebie — w dół, prawą rękę za siebie — do góry — wprzód — w dół. Następnie obie ręce razem, 10 — 20 razy.

16) Postawa jak na rysunku. Następnie za-

wodnik „A” stara się wyprostować zgiętą nogę, czemu zawodnik „B” się opiera.

17) Postawa jak na rysunku. Następnie zawodnik „A” stara się wyprostować zgiętą nogę, a zgiętą nogę wyprostowaną, czemu zawodnik „B” się opiera.

18) Nogi w rozkroku ramiona do góry. Kolana nieco zgięte. Naginamy korpus w prawo, potem w lewo. Następnie prostujemy korpus, ale kolana pozostają zgięte. 5 — 10 razy.

19) Tułów pochylony obracamy w prawo i w lewo. Następnie prostujemy się. Nogi wyprostowane. 5 — 10 razy.

20) Chód w miejscu z podnoszeniem kolan do góry. Następnie zwalniamy, a potem szybko „finisz”.

21) Stojąc początkowo z rękami wzdłuż ciała wyrzucamy jedną do góry. 10 — 15 razy.

22) Postawa jak poprzednio. Wyrzucamy obie ręce i nogę do tyłu.

23) Ramiona rozwarłe. Podnoszenie nóg w bok pod kątem prostym a nawet wyżej. 5 — 10 razy.

24) Stojąc w rozkroku stosujemy obroty tułowia w prawo i w lewo mając ramiona rozwarłe. 10 — 15 razy. Początkowo wolno, potem coraz prędzej.

25) Stojąc w rozkroku stosujemy krążenia tułowia w prawo i lewo mając ramiona zwarte w górze. 10 — 15 razy.

26) Stojąc w postawie jak na rysunku prostujemy ręce i zginamy kolana i na odwrót. 10 — 15 razy szybko.

27) Przygotowanie do skoków z miejsca. Stojmy początkowo wyprostowani z ramionami do tyłu (mięśnie nie naprężone), a następnie prowadzimy ręce do przodu przy jednoczesnym zgięciu nóg. 10 — 15 razy.

28) Ćwiczenia rozluźniające — mięśnie nóg i rąk zwolnione.

29) Siedzimy na ziemi z wyprostowanymi nogami złączonymi. Następnie staramy się dotknąć palcami rąk do palców nóg. 10 — 15 razy.

30) To samo ćwiczenie, tylko nogi rozwarłe. Staramy się jednocześnie dotknąć czołem ziemi. 10 — 15 razy.

31) Siedząc na ziemi z nogami wyprostowanymi nachylamy powoli korpus do tyłu. 5 — 10 razy.

32) Leżąc na ziemi podnosimy nogi do góry i kierujemy je w lewo — do góry — w prawo — wprzód.

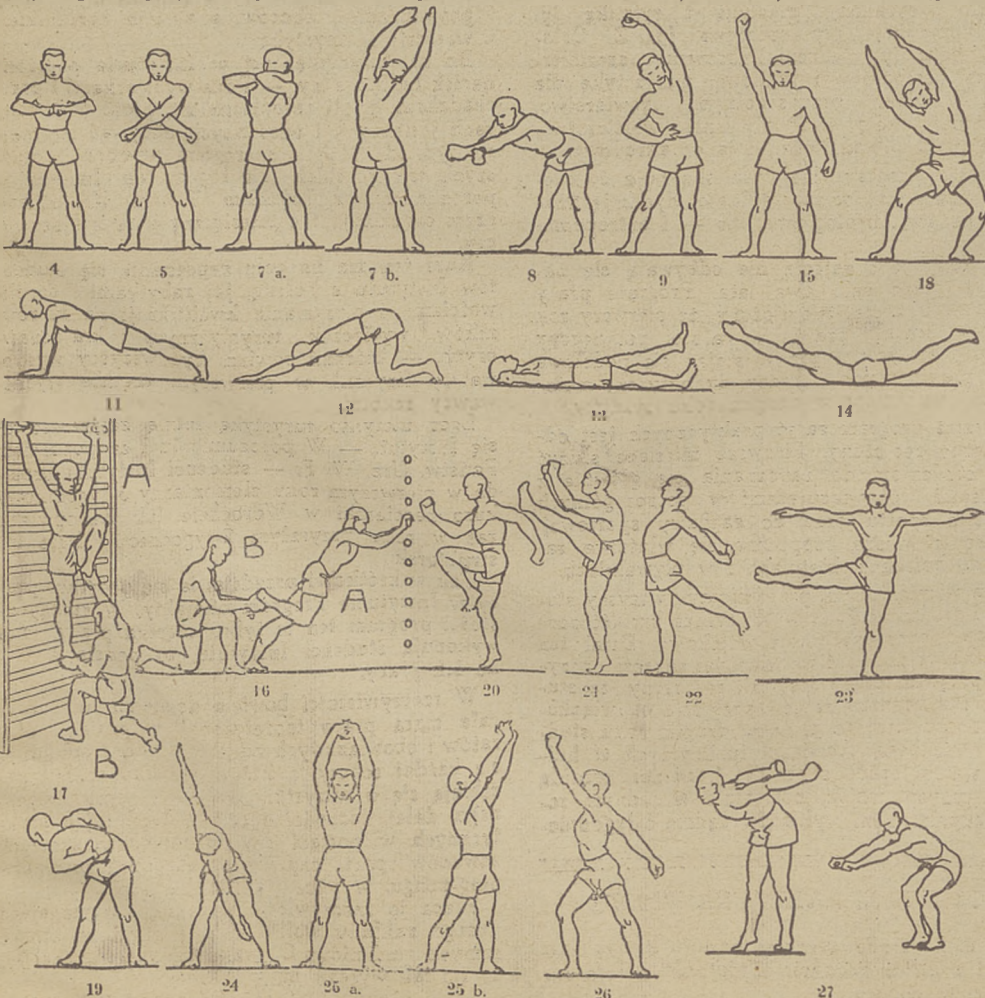
33) Leżąc na ziemi stosujemy t. zw. „kolarska” pracę nóg do przodu. 2 — 5 minut!

Wiele jeszcze ćwiczeń można by wprowadzić, jednak porzeczane narazie na powyższych.

O ile program taki zostanie u całych zespołów lekkoatletycznych przeprowadzony wtedy stosujemy dla specjalistów (biegaczy, skoczków czy miotaczy) szereg ćwiczeń specjalnych.

Dodam jeszcze, że sportowiec nie zapomina o kąpielach (raz na tydzień), o masażach i o pysznicu po każdym treningu.

Thorwald Norling.



KONKURS SKOKU W WYŻ REDAKCJI STADJONU.

Zwracamy się do wszystkich klubów uprawiających lekką atletykę o wzięcie udziału w zawodach zimowych w skokach w wyż, organizowanych przez redakcję „Stadjonu”.

Warunki zawodów są następujące:

1) Każdy organizator w miesiącach zimowych (grudzień, styczeń, luty, marzec) w dowolny sposób zawody w skokach w wyż z miejsca i w wyż z rozbiegu.

2) Wyniki każdego zawodnika obliczone będą w sumie no. skok z miejsca 135 cm., skok z rozbiegu 165 cm., razem 3 mtr.

Każdy protokół winien być podpisany przez dwóch oficjalnych sędziów.

4) protokoły zawodów winny być co miesiąc nadsyłane do redakcji „Stadjonu”. Wyniki będą ogłaszane w dziale lekkoatletycznym.

5) na zawody te trener p. Norling przearczył 10 pięknych żetonów.

6) do zawodów nie będą dopuszczeni dwaj najlepsi zawodnicy AZS. Warszawa i dwaj najlepsi zawodnicy Polonii Warszawa, oraz wszyscy instruktorowie sportu i gimnastyki — dla których p. Norling przeznaczył 3 specjalne nagrody.

7) Rozdanie nagród nastąpi w maju r. 1928. Wiadomość niniejsza służy jako zaproszenie dla klubów.

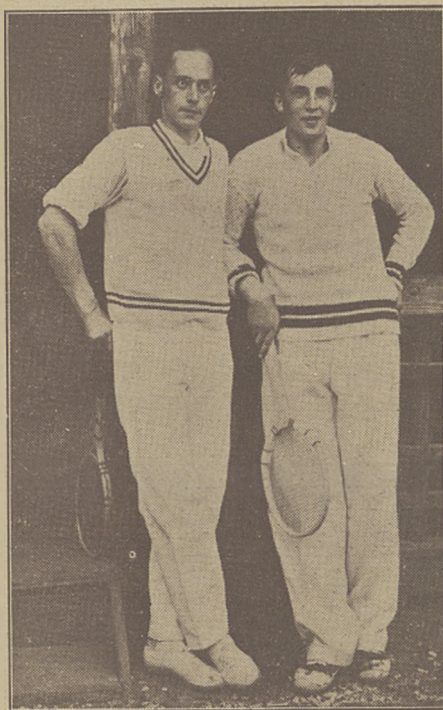
Redakcja.

K T O B Y Ł N A J L E P S Z Y M ?

Pomimo popularności sylwetek naszych sportowców, często powstaje pytanie kto jest najlepszym w swojej specjalności. W tenisie na pytanie to odpowiedzieć byłoby trudno. Nie mamy kryteriów ścisłych jak centymetr i stoper. Lista starszeństwa wydawana zwykle przez państwowy związek tenisowy (nie we wszystkich państwach) odpowiada na to pytanie, biorąc pod uwagę wyniki turniejowe poszczególnych graczy w ubiegłym sezonie oraz formę i klasę gry.

Nasz sezon tenisowy obfitował w niespodzianki i wyniki z drugiej połowy sezonu odwróciły, zda się ustalony i utarty porządek rzeczy. Do tytułu najlepszego gracza w Polsce mamy dwóch pretendentów Czetwertyńskiego i Jerzego Stolarowa. Wyniki Czetwertyńskiego na turniejach zagranicznych i szereg zwycięstw nad dobrymi raketami Europy i najsukceszniejsza gra w spotkaniu o Davis Cup zdawałoby się kwalifikować go na pierwsze miejsce. Tymczasem druga połowa sezonu przechodzi pod znakiem dużego spadku formy i szeregu przegranych. Dlatego za pierwszym miejscem postawić należy Stolarowa obecnego mistrza Polski, który w ciągu całego sezonu zaledwie jeden raz przegrał do brata na turnieju w Katowicach. Nie można przesądzać wyniku spotkania Stolarow Czetwertyński w pełni formy. Na drugim miejscu umieścimy oczywiście Czetwertyńskiego. Jeżeli ulega on nieco Stolarowowi w precyzji gry, mając swój dzień jest bardziej ofensywnym i taktycznie zupełnie dobrym. Na trzecim miejscu trzeba umieścić Marszewskiego. Jakkolwiek nie robi on już postępów w grze, jednak pewność, rutyna i taktyka stanowią niezaprzeczne walory Marszewskiego. Dodać należy iż narówni ze Stolarowem, Marszewski wykazuje wyraźną stałość formy w ciągu całego sezonu. Na czwarte miejsce uplasowały się nasza „nadzieja” — Warmiński, młody doskonale się zapowiadający. Pracy

i pracy, a możemy się doczekać, jak to się mówi, pociechy. Jakkolwiek Warmiński nie wygrał ani jednego spotkania ze Stolarowem lub Czet-



J. Stolarow i St. Czetwertyński.

wertyńskim czem by mógł się pochwalić np. Foerster jednak dwa spotkania Warmińskiego z Foersterem zakończyły się każdorazowo zwy-

cięstwem Warmińskiego 3:6, 5:7, 7:5, 7:5 i 6:2 na mistrzostwach Polski oraz 6:4 i 10:8 na turnieju katowickim. W końcu sezonu znać na Warmińskim pewne przemęczenie turniejami. Wyjazd do Włoch na akademickie mistrzostwa świata wykazał brak rutyny w spotkaniach zagranicznych. Na piątym miejscu możnaby dościsnąć sprawiedliwie umieścić Foerstera; wygrane z Czetwertyńskim i J. Stolarowem oraz szereg innych wyników zdają się usprawiedliwiać to miejsce Foerstera. Na dalsze miejsca mamy kandydatów mniej więcej równej wartości. Najbardziej sprawiedliwym wydawałoby się zarezerwowanie szóstego miejsca dla J. Lotha. Braki techniczne wyrównuje ostra, agresywna gra i wielka ruchliwość na korcie. Dalej Stolarow Maks wydaje się również „pewniakiem” na siódme miejsce. Wygrana z Warmińskim w Katowicach 6:2, 6:1, 6:3 potwierdza klasę gry i wygraną z bratem — mistrzem. Dalsze miejsce trzeba oddać Kruszewskiemu, dziewiąte Miziewiczowi i dziesiąte Szczerbińskiemu. Lista pierwszych dziesięciu nie jest może kompletna, brak jednak materiału porównawczego nie pozwala na umiejscowienie całego szeregu dobrych graczy ze nie wspomnieć chociażby o Klei-nadlu, Steinerze i Emchowiczu. Poprzedzić trzeba z konieczności na tym materiale, który jest w naszym posiadaniu. Lista pierwszych dziesięciu graczy wyglądałaby zatem następująco: J. Stolarow, Czetwertyński, Marszewski, Warmiński, Foerster, Loth, M. Stolarow, Kruszewski Miziewicz i Szczerbiński.

Klasyfikacja naszych raket kobiecych jest jeszcze bardziej utrudniona z braku materiału jedynie pierwsze miejsce nie ulegałoby dyskusji. Najlepszą raketą była p. V. Rychterówna, dalej należałoby umieścić Dubieńską, Boniecką i Kowalewską, Halicką, K. Rychterównę, Wenzlową, Juchniewiczównę, Brunównę i Jędrzejowską, stanowiącą narówni z Juchniewiczówną „rewelację” sezonu.

PRACA W PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE WYCH. FIZYCZNYCH.

Rozpoczęta w dniu 1 października b. r. praca w Państw. Inst. Wych. Fiz. wreszcie w całej pełni. — Wykłady teoretyczne, ćwiczenia i zajęcia praktyczne obejmują sobą coraz to dalsze dziedziny wychowania fizycznego, zapoznając powoli przyszłych kierowników ćwiczeń cielesnych w naszych szkołach a tajemnicami wiedzy, której się poświęcili i wprowadzając ich do tej ogromnej świątyni, na której drzwiach widnieją wielkimi literami wypisane słowo: ZDROWIE. Zdrowie jednostki a przez zdrowie jednostki zdrowie społeczeństwa. — Pracą tych przyszłych instruktorów wych. fiz. interesuje się dziś całe społeczeństwo. Uważam więc, że będzie rzeczą dobrą, jeżeli w krótkości chociaż zapoznam szerze warstwy sportowe z pracą Instytutu i uchyłę rąbka tajemnicy, zakrywającej plany tej pracy na przyszłość.

Państw. Instytut Wych. Fiz. — zaznaczę to zaraz na wstępie — pracuje w warunkach anormalnych, w warunkach ciężkich, utrudniających pracę tak wykładowcom jak i studjującym. Instytut niema własnego gmachu, niema własnych pracowni, własnych sal ćwiczebnych. Korzysta z gościnności Uniwersytetu Warsz., z Ogrodów im. Rau'a i całego szeregu towarzyszy, które trzeba to podkreślić, zawsze bardzo chętnie spieszą z pomocą Instytutowi. Niemniej jednak praca w Instytucie postępuje ciągle naprzód, wydając zupełnie dobre rezultaty.

Praca to dwójakiego rodzaju. — Jeden to przedmioty teoretyczne, ogólne, drugi to zajęcia praktyczne.

Program Instytutu, uzgodniony na specjalnej konferencji w Ministerstwie W. R. i O. P. z zajęć teoretycznych obejmuje wykłady teorii wych. fiz., (dyr. Dr. Świątopelk-Zawadzki), anatomii ogólnej, mechaniki i analizy ruchu (Dr. R. Poplewski), fizjologii ogólnej (prof. St. Garkiewicz), i fizjologii stosowanej (Dr. J. Missiu-ro), patologię pracy mięśniowej, chemię fizjologiczną, fizykę stosowaną (Dr. W. Bernhard), bakterjologię i higienę ogólną, higienę osobniczą i szkolną, ortopedję i masaż (ppłk. dr. Latkowski M.), pedagogikę i psychologię, historję wych. fiz. (Dr. T. Drabczyk), przegląd krytyczny systemów gimnast., systematykę, metodykę i dydaktykę ćwiczeń cielesnych (ppłk. Sikor-

ski, p. Olszewski, p. Weyrauch), metodykę turystyki i ratownictwo.

Program zajęć praktycznych obejmuje: gimnastykę (p. B. Olszewski), lekką-atletykę (p. K. Weyrauch), plastykę i rytmikę (p. J. Mieczyska), gry sportowe (p. Z. Orłowicz), boks (p. Junosza-Dąbrowski), szermierkę, gry komnatowe i ruchowe, gimnastykę dla dzieci w wieku przedszkolnym, łyżwiarstwo, lawn-tennis, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, solfeż (p. Z. Wandeltown) i tańce narodowe.

Ponadto program Instytutu obejmuje ćwiczenia laboratoryjne w szczególności dysekcję anatomiczną, ćw. fizjologiczne, bio — i antropometry.

Wykłady te i zajęcia nie odbywają się naturalnie przez całe dwa lata. Program pracy w Instytucie został tak ułożony, że pierwszy rok studjów został prawie w całości poświęcony stronie teoretycznej pracy, stając się podstawą zajęć praktycznych i pracy dydaktyczno-metodycznej studentów w drugim roku studjów.

Również program zajęć praktycznych jest odpowiednio rozłożony. Pierwsze miesiące służą mając studentom do zapoznania się głównie z przepisami, obowiązującymi w poszczególnych gałęzach sportu oraz do zaprawy sportowej. Dopiero z wiosną rozpoczyna się właściwe zajęcia na boiskach, bieżniach i w pływalniach.

Poza wymienionymi przedmiotami wszyscy studenci i studentki P. I. W. F. muszą przejść obowiązkowo przysposobienie wojskowe. Dział ten prowadzi wojskowość we własnym zakresie, przy czym program pracy jest tak rozłożony, że studentki już po roku zajęć i przejściu obowiązkowego obozu letniego p. w. w drugim roku studjów pełnić będą obowiązki funkcyjnych w hufcach warsz. szkół żeńskich. Studenci przejdą swoje przysp. wojsk. normalnie w jednym roku. Uzupełnieniem wykładów będzie 6-tygodniowy

ośrodek letni p. w. o programie specjalnie przystosowanym dla studentów P. I. W. F.

Obozy te zapoznać mają uczestników nie tylko z wojsk. regulaminem wych. fiz., ale organizacją i prowadzeniem obozów, z życiem harcerek i wreszcie z turystyką.

Bo na turystykę jest w Instytucie położony nacisk bardzo silny. — Poza wycieczkami i przedchadzkami pół i całodziennymi, które w miesiącach jesiennych i wiosennych odbywać się mają co tydzień, i poza szeregiem wycieczek dłuższych tak górskich jak i płaskich, Instytut w porozumieniu z Polskim T-wem Krajoznawczem organizuje 5-0 miesięczny kurs krajoznawczy.

Kurs ten ma na celu zapoznanie się studentów Instytutu z Polską, jej zabytkami i osobliwościami, i otrzymanie kwalifikacji na kierowników wycieczek turystycznych i krajoznawczych, — którymi powinni być wszyscy wychowawcy fizyczny, w pierwszym rzędzie wychowawcy szkolni.

Lecz nie tylko turystyką letnią zainteresował się Instytut. — W porozumieniu i za poparciem Państw. Urz. W. F. — studenci Instytutu przejdą w pierwszym roku elementarny 3-tygodniowy kurs narciarski w Worochcie lub Zakopanem, zaś w roku przyszłym 2-tygodniowy kurs instruktorski.

Tak w krótkości przedstawia się program pracy w Instytucie Program oficjalny. W rzeczywistości program ten to tylko cząstka pracy, jaką wykonują studenci Instytutu, to podstawa tylko ich pracy.

W rzeczywistości bowiem dochodzi tu jeszcze cała masa pracy teoretycznej w postaci referatów i obowiązkowych odczytów, które odbywają się każdej soboty, a które tematami swymi zabierają się o wszystkie dziedziny wych. fizycznego, dalej dochodzi ogromny dział zajęć praktycznych w postaci czy to nadobowiązkowych zawodów sport., czy też urządzanych turniejów ping-pongu, w piłce siatkowej i t. p.

Praca to oczywiście męcząca i wymagająca dużego nakładu woli i dobrej chęci ze strony samych studentów. O pracy tej wewnętrznej — że się tak wyrażę, innym razem.

Zygmunt Orłowicz.

ROZGRYWKI HAZENY NA WIOSNĘ.

Wskutek nieodpowiedniej pogody dalsze rozgrywki o puchar redakcji „Stadjonu” przełożone zostały na wiosnę.

WARUNKI ROZWOJU SPORTU STRZELECKIEGO

Nie trzeba ciągle przypominać, że strzelectwo jest jednym z najbardziej polecenia godnych działów sportu. Nic też dziwnego że piękny ten sport zyskuje coraz to liczniejszych zwolenników.

Winniśmy jednak dążyć do tego, aby nietylko ilość strzelców rosła, ale i podnosił się ich poziom. Niezmiernie ważną rolę w danym wypadku odgrywa wybór odpowiedniej broni, który zależy od warunków ekonomicznych oraz celów, jakimi ma ona służyć.

Rozróżniamy 3 zasadnicze typy broni małokalibrowej.

Dla strzelania konkursowego potrzebna jest broń specjalnego typu, bardziej precyzyjna, staranniej wykończona, a więc kosztowniejsza, mniej dostępna. Nie każdy może sobie na nią pozwolić, ale i nie każdemu jest ona potrzebna. Wystarczy, jeśli się zaopatrzą w nią strzelcy pierwszej klasy, mistrzowie sportu strzeleckiego.

Drużą kategorią broni małokalibrowej — to broń zbliżona do typu wojskowego. Produkuje się ją najczęściej przerabiając starą broń wojskową, lub wykorzystując części zbrakowanej broni wojskowej. Jest ona pod względem wagi kształtu i budowy zbliżona do karabinu wojskowego. Zaletą tego typu broni jest łatwość produkcji, niska cena uprzętniająca nabywanie jej przez szerokie masy społeczeństwa, oraz fakt, że używając tego rodzaju broni małokalibrowej, młodzież od razu przyzwyczaja się do obchodzenia z karabinem.

Trzecim typem broni małokalibrowej są lekkie, nawiązujące do floberty i inne eleganckie nieraz, nieprecyzyjne jednak karabinki małokalibrowe, odgrywające pewną rolę propagandową.

Najważniejszą przeszkodą do zrealizowania szerokiego rozwoju sportu strzeleckiego z broni

małokalibrowej jest brak polskiej wytwórni tej broni. Broń sprowadzana z zagranicy jest siłą rzeczy droga, a więc niedostępna. W innych krajach np. w Niemczech, w Anglii i we Francji inicjatywa prywatna dokonała wielkiego dzieła w tym zakresie, utworzono towarzystwa akcyjne finansujące przemysł wojenny. Zastosowano system masowej produkcji, udoskonalając jakość wyrobów i obniżając ich cenę.

Z nielicznych fabryk przemysłu wojennego w Polsce, jak dotąd jedynie „Arma” we Lwowie próbuje produkować broń małokalibrową, lecz w ilości bardzo małej, niewspółmiernej z zapotrzebowaniem, przedewszystkiem zaś — niskiej wartości. Tysiące złotych polskich idą zagranicę, na zakup obcej broni i amunicji. Nietylko że nie stwarzamy własnych placówek przemysłu wojennego, ale zakupując broń u obcych, często wrogich narodów, podtrzymujemy ich przemysł wojenny.

To też koniecznością jest stworzenie krajowego przemysłu produkującego broń małokalibrową. Naturalnie wysoko — precyzyjną broń konkursową, której zapotrzebowanie jest stosunkowo niewielkie, możemy nadal sprowadzać z zagranicy, bowiem przy takim zapotrzebowaniu, na jakie można liczyć, produkowanie jej w kraju nie opłaciłoby się. Należałoby natomiast produkować broń małokalibrową zbliżoną do typu karabinów wojskowych.

Mamy w kraju spore zapasy starych karabinów wojskowych, które są nieraz sprzedawane za bezcen na szmela. Nietrudno byłoby je przerobić na broń małokalibrową dla powszechnego użytku. Masowa produkcja broni małokalibrowej tego typu zaopatrzyłaby organizacje przysposobienia wojskowego i szerokie masy w tanie karabinki o dostatecznej precyzyjności.

Drużą przeszkodą dla rozwoju sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej, jak zresztą i wogóle sportu strzeleckiego, jest brak strzelnic. Budowy strzelnic winny podjąć się władze samorządowe. Tam jednak, gdzie w sferach samorządowych brak zrozumienia ważności sportu strzeleckiego, dobra wola i energia zdziałać może wiele, gdyż prowizoryczne strzelnice małokalibrowe dadzą się urządzić niewielkim kosztem pod każdym nasypem kolejowym, wzgórzem, murem i tak dalej. Trzeba tylko inicjatywy i zamilowania do strzelectwa. Władze często utrudniają wykonanie takiego przedsięwzięcia, rzekomo w trosce o bezpieczeństwo publiczne. Troskę tę należałoby ograniczyć do rzeczywistych środków ostrożności, zalecanych przez fachowców i nie posuwać się w tym względzie za daleko.

Trzecią przeszkodą utrudniającą rozwój sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej jest brak dostatecznej ilości instruktorów, którzy działając na terenie szkół i organizacji uczyli by młodzież obchodzenia się z bronią. Władze wojskowe mogłyby w znacznej mierze przyczynić się do usunięcia tej przeszkody.

Świat jest tak urządzony, że wszystko zależy od bardzo prozaicznych pojęć „drogo” i „tanie”. Broń małokalibrowa jest stosunkowo tania, a więc przystępna. Ta okoliczność wpływa dodatnio na jej rozpowszechnienie, a przez to najsukutekniej wpływa na zainteresowanie się szerszych mas sportem strzeleckim. Ze względu na znaczenie sportu strzeleckiego dla obrony narodowej należy torować drogę popularyzacji strzelania z broni małokalibrowej.

A więc: krajowa wytwórnia broni małokalibrowej i amunicji do niej, budowa strzelnic, szkolenie instruktorów.

Al. Zdzielski.

OLIMPIJSKI OŚRODEK NARCIARSKI

Dzięki inicjatywie Polskiego Komitetu Olimpijskiego i staraniem Państw. Urzędu W. F. po-

stał w Zakopanem Olimpijski Ośrodek narciarski. W pełnym zrozumieniu wartości racjonal-

nej zaprawy i tego, że zawodnicy, którym danym będzie reprezentować barwy państwowe na Olimpiadzie, muszą stanąć do zawodów należycie przygotowani, Państwowy Urząd Wych. Fiz. zapewnił organizacyjnie wszystko, co tylko do racjonalnej zaprawy jest potrzebne.

Kierownictwo Ośrodka spoczywa w rękach kpt. Łuckiego Jerzego, wieloletniego kierownika wojskowych kursów narciarskich i czynnego lekkoatlety, któremu do pomocy przydzielono wykwalifikowanych instruktorów.

Poza szczegółowymi badaniami przeprowadzonymi na początku przez mjr. dr. Misiuro i por. dr. Mazurka, dekadowe badania przeprowadza dojeżdżający z Bielska kpt. dr. Libański, znany lekarz sportowy.

Ośrodek posiada urządzone boisko sportowe, salę gimnastyczną, potrzebne przyrządy, oraz zapewnione kąpiele i masaże. Jako masażysta został przysłany przez PKO. p. Dubniak Władysław (znany bokser na terenie Lwowa), który poza swoją pracą udziela lekcji boksu w ośrodku.

Również należycie została rozwiązana jedna z najważniejszych kwestyj, mianowicie odżywiania, i dzięki staraniom doskonałej gospodyni pani Staszłowej, zawodnicy mają zapewnić obfity i higieniczny wikt według specjalnej diety.

Wobec spadnięcia w ostatnich dniach śniegu został zakończony okres wstępny (sucha zaprawa). Poza gimnastyką, grami sportowymi, lekką atletyką i boksem, główny nacisk położony był na marsze i biegi długie z kijkami w terenie górskim, a jako zasadę wzięto stopniowanie odległości, trudności terenu i tempa, zależnie od przeznaczenia zawodników. Zrobiło się naprawdę dużo i dziś po przebyciu 6 tyg. racjonalnej zaprawy zawodnicy tak wojskowi jak i cywilni znajdują się w pełnej kondycji i ze spadnięciem śniegu rozpoczęli właściwy trening na nartach.

W żadnym jeszcze roku narciarze nasi nie przeszli tak racjonalnego przygotowania, to też śmiało można przewidywać olbrzymią poprawę w stosunku do lat ubiegłych i rokować nadzieje, że barwy nasze na Olimpiadzie w St. Moritz będą należycie reprezentowane, a zawodnicy nasi wywalczą sobie zaszczytne miejsca. W grupie wojskowej wybijają się por. Woyćcki, por. Niemiec i por. Kasprzyk, kapral Malarz, strzelec Czech, Batheld, Skupień i Zaydel, zaś w grupie cywilnej Czech Bronisław, Kuraś Józef, Motyka Zdzisław, Krzeptowski Andrzej I i II, Wilczyński, Sieczka,



Momenty z prac ośrodka w Zakopanem.

G Ł O S Z P R O W I N C J I

...Wtórwać będzie coraz bardziej się rozrastająca prowincja...

Temi słowy kończy się artykuł „Punktacja Łuczniaka 177:162” w Nr. 46 „Przegl. Sport.”. Niezliczone razy już czytaliśmy podobne trzasy, a prowincja wyczuwa coraz to więcej bijącą z tych słów ironję. Frazes? — tak! Czyżby prowincja rzeczywiście nie umiała zdobyć się na wyczyny pierwszorzędne? O nie! Gdyby bowiem prowincja dysponowała cząsteczką choćby, tych zawodników, których wyhodowała czy „odkryła”, stać mogłaby dziś conajmniej na równi z Warszawą.

Przejrzymy np. cytowany na wstępie numer „Prz. Sp.” — a na stronie 2-iej znajdziemy notatki takie:

„Maszewski, Kubik, Kaluża znani lekkoatleci „Sokoła” piotrkowskiego przenieśli się do Warszawy w związku z wyższymi studjami i wstąpili gremjalnie do „Polonii”.

Nic nie widzimy w tem zdrożnego: jeżeli bowiem zawodnik prowincjonalny na stałe, czy też na czas dłuższy (studja) przenosi się do Warszawy, to tylko pochwałić można, że zapisze się do klubu stołecznego, gdzie uprawiać może trening racjonalny, niżby miał dla „prestige'u” Piotrkowa pozostać w barwach dotychczasowego klubu.

Jednak na innym miejscu czytamy:

„Górski, mistrz Polski w rzucie kulą i młotem, jeden z najwięcej obciążających miotaczy polskich, wstąpił do „Polonii” (oczywiście warszawskiej). Odbywa on obecnie w pułku piotrkowskim służbę wojskową”.

Ta notatka daje już dużo do myślenia; bo jeżeli Górski pozostaje w Piotrkowie, swoim rodzinnym mieście, w siedzibie klubu, w którym wyrósł, toć przecież musiał być tu jakiś powód. Przypuśćmy narazie, że poróżnił się ze swoim klubem, prawdy dowiemy się w końcu artykułu.

Na tym samym miejscu czytamy:

„Biniakowski, wspaniały czterystametrowiec, który tak rewelacyjnie objawił się w r. b., ma zamiar przenieść się do Warszawy i wstąpić do AZS-u lub Polonii”.

Zgoda, jeżeli zamierza..., gorzej, jeżeli do chwili ukazania się notatki o swoim zamiarze nie wiedział! Notatka jest zatem tylko zapowiedzią nastawiania się na Pomorzana, by z niego

zrobić czystej wody zawodnika „stołecznego”. Na dobitkę czytamy jeszcze:

„Malanowski, znany średniodystansowiec AZS-u przeniósł się do Lwowa, startować jednak będzie nadal w barwach warszawskiego AZS-u”.

Gdzie szukać tego magnes, który przyciąga zawodników prowincji do klubów stołecznych, a jakim jest powód, że odwrotnie — zawodnik klubu stołecznego, wyjeżdżający na prowincję czy to na stałe, czy na czas dłuższy, zostaje jednak wiernym swojemu klubowi?

Zamiarem naszym jest nie tylko stawiać pytania ale również dać całkiem konkretne odpowiedzi.

Magnes ten ogólnie jest znany, a ściślej nazwa jego: pieniądze; nie w formie opłacania zawodników co prawda — tak daleko, Bogu dzięki, jeszcze nie doszliśmy.

Twierdzenie nasze opieramy na zupełnie ścisłych danych: Np. w Poznaniu w stosunku do zawodników „Warty” czy AZS-u (poznńskiego) zwracano się ze strony wysłanników klubów stołecznych z kuszącą propozycją:

„Co panu ten klub dać może — zaledwie jeden wyjazd na mistrzostwa Polski (i to jeszcze z okrojonymi dyetami)! U nas zaś widoki częstych wyjazdów i poważnych zawodów, przemienne wpływy przy zestawieniu reprezentacji — (a więc perspektywy: Rzym, Zagrzeb, Praga ..).

I, aby nie ulec takim pokusom, trzeba sportowca idealnego, przywiązanego bardzo a bardzo do barw biednego zazwyczaj klubu prowincjonalnego, trzeba amatora najczystszej krwi, słowem potrzeba takiego np. Urbaniaka (Warta), który, sieżantem zawodowym będąc, i nikłe dochody posiadając, nie tylko że nie ulega podobnym ramowom, ale z całym zaparciem się siebie pracuje bez wytchnienia nad wyrobieniem narybku w swoim klubie, nie tylko że honorowo, bez najmniejszego odszkodowania, ale nierzadko jeszcze ponosząc w związku z tym wydatki!

Wszak lekka atletyka nie jest — niestety jeszcze — sportem dochodowym; skąd więc stać kluby stołeczne na szalone wydatki ściągania zawodników z całej Polski na swoje imprezy? Chyba tylko z subsydji! I tu tkwi całe zło! Kluby prowincjonalne kołatają od urzędu do urzędu i nie mogą wykołatać jakichś bzdurnych kilkuset złotych na wykończenie bieżni i t. p. „Ustosunkowanym” zaś wybrańcom do-

stanie się tyle, że stać ich na skaptowanie rokrocznie kwiatu lekkoatletyki prowincji w swoje szereg.

Czy to się kiedy zmieni?

Ed. Szyc.

Poznań, w listopadzie.

LISTY Z PROWINCJI

WRAZENIA Z LUBLINA.

Lublin, w listopadzie.

Przyznać muszę, że jestem bardzo zadowolony z mego trzytygodniowego pobytu w Lublinie.

Lublin, który po 2 latach „snu”, potrafił wystawić na moje treningi ponad 100 zawodników, wykazał dużą energję i chęć do pracy. Lub. OZLA ze swym prezesem kom. Sobisińskim ma teraz, na zimę, wdzięczne pole do roboty, tembardziej, że szereg instruktorów przeszło ze mną zasadniczy kurs zaprawy zimowej.

Bojącąką miasta jest brak odpowiedniej bieżni. Boisko Unji jest nieodpowiedniem dla osiągnięcia specjalnych wyników, a boisko Sokoła będzie dopiero w roku przyszłym gotowe.

Czołowym zawodnikiem Lublina jest Kozielec, który już przed kilku laty miał szereg dobrych wyników w rzutach. Już teraz jest on przygotowany na 38 mtr. w dysku i 12 mtr. w kulę, a po pewnym dokadnym treningu osiągnąć winien ponad 40 mtr. w dysku. Rowinjen on zaprawiać się również w rzucie młotem.

Jeżeli chodzi o rzuty to mamy jeszcze Pawlika i Stasiaka (kula) i Mikosza (oszczep). Ten ostatni może mieć ponad 50 mtr. w oszczepie.

W biegach krótkich najlepsi Tłuchowski, Kornacki i Wróblewski, a na dłuższe dystanse — Szykiewicz.

W skokach kilku z młodzieży szkolnej osiągnęło 570 cm. w dal, 160 cm. — w wyż.

Co do pań, to wyróżniały się uczennice szkół średnich, osiągające: w dal — 4 mtr., w wyż — 122 cm., dysk — 25 mtr., oszczep — 24 mtr. 16-letnia Abramkówna po dobrym treningu będzie dobrą na dłuższe dystanse. Osiągnęła ona już na 800 m. — 3:08.

A zatem początek dobry, teraz tylko należy w ziemie regularnie pracować.

Thorwald Norling.

WIKTOR JUNOSZA

8)

ROM WAW

NOWELA

ciąg dalszy.

„Wonderland” był cały oświetlony różnokolorowymi lampkami elektrycznymi, to gasnącymi, to znów się zapalającymi, wyrysowując na tle pochmurnej nocy dziwaczne hieroglify, zmieniające się jak w kalejdoskopie.

Sądząc po stojących na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów, ogonkach, promotor Brown nie zrobił z tego interesu. O pół do dziewiętej, kiedy zaczęła się walka pierwszej pary, bilety tanie były wszystkie wyprzedane, puste miejsca zostawały jeszcze tylko gdzieś gdzie, w pierwszych rzędach krzesel; większość ich zresztą była zarezerwowana w przedsprzedaży: tak że w momencie, gdy na ring wejść mieli Red Land i Wawraszek dla wygody anglosasów nazwany w skrócie Waw'em, sala była wypełniona szczelnie.

Roman siedział w szatni skupiony, zmarszczywszy czoło. Nie zwracał uwagi na krzątających się koło niego pomocników, ani też na ostatnie przestrogi mistera Broadribba, swego nauczyciela, który go miał podczas meczu pielegnować. Stefe, gdy się po wielkich trudnościach do niego przycisnął, prawie przepędził:

— Wiem, że dziś waży się nasze losy; niema co powtarzać mi to raz jeszcze; zrobię, co zrobię i basta! Idź na swoje miejsce, i spokój!

Obecność narzeczonej na sali wtedy wydała mu się niekorzystną, niebezpieczną; będzie myślał o tem, jakie odnosi wrażenia, co przeżywa — i to będzie odwracało jego uwagę, wtedy właśnie, kiedy jej całej potrzebuje. No, ale trudno!

Niecierpliwiał się. Jak zawsze, gdy zbyt są

napięte nerwy, oczekiwanie przygnębiało go. Wolalby, by wszystko było już skończone, jakkolwiek, — byleby tylko zniknęła wyczerpująca niepewność.

Rozpoczęła się walka przedostatnia. Murzyn który był stałym partnerem Romana, miał się w niej zmierzyć z jednym z trenerów Landa. Mecz był krótki; po minucie zaledwie murzyna przynieśli do szatni nieprzytomnego, zakrwawionego. Długie brązowe ręce wisiwały bezwładnie, przez usta wpółotwarte przedostawało się chrypliwe rżenie.

Broadribb śpiesznie zasłonił niewesoły korbę, tak by Wawraszek nie mógł zobaczyć. Lecz Roman ujrzał, i zrozumiał całą scenę.

— Boi się, bym nie upadł na duchu, bym się nie przestraszył, że Land robi to zemną, co trener jego uczynił z moim... nie jest więc bardzo pewien... niezupełnie we mnie wierzy: może ma rację!

W drzwiach ukazał się wywoływacz:

— Proszę już.

Roman wstał ociężale, pogładził włosy powolnie, potem się wyprężył i szybko wyszedł na salę. Za nim podążyli Broadribb z różnymi flaszkami pod pachą, pomocnicy z ręcznikami i gąbkami.

Rom Waw'a spotkano sutemi oklaskami. Chciał na nie odpowiedzieć uśmiechem, lecz mu się to nie udało; twarz wykrzywił tylko grymas wymuszony.

Ręce miał już obandażowane. S'adł więc na swem krzeselku w narożniku, utkwivszy uparcie wzrok w małą czerwoną płamę na ringowym płótnie. Kropla czyjejs krwi...

Land jeszcze nie wyszedł z szatni. Naumyślnie zmuszał Romana do czekania, wędząc, iż to powiększyć może tylko jego prawdopodobne zdenerwowanie. Sam zagrzewał się, przerabiając króciutki seans walki z cieniem. Wreszcie się ukazał, rozpromieniony, zadowolony, i z kocią zwinnością, wśród wrzawy i zachęcających korzyków, wskoczył na ring, jed-

nym susem przesadzając napięte silne sznury, podchodząc, z ironicznym, wystudjowanym przed lustrem uśmiechem do rywala.

Przywstającemu uściśnął energicznie rękę. Przytrzymał ją, patrząc Romanowi w oczy, trochę za długo, poczem, ruchem suchym, puścił raptownie; uderzyła o biodro. Roman jeszcze bardziej zacisnął wargi; Land odwrócił się i elastycznym krokiem podążył ku swemu narożnikowi.

Wywoływacz w smokingu donośnym głosem, odwracając się kolejno na każdą stronę, obwieścił mecz piętnastorundowy między „Red Landem, z San Francisco, pretendtem do mistrzostwa świata, a naszą wschodzącą gwiazdą Rom'em Waw”.

Na ring wszedł sędzia w białej koszuli i tenisowych spodniach, i przywołał obu pięściarzy, by zgodnie z tradycją, udzielić im ostatnich napomnień.

Nie słuchali tych słów dobrze znanych, a uważnie badali się wzajemnie. Red Land, nieco niższy od Wawraszka, był zato szerszy w plecach, zwartszy, posiadał muskulaturę bardziej wyczelowaną i harmonijnie rozwiniętą; widać było po białym prawie ciele, po przezroczystej, jeszcze bledszej wobec kontrastu z granatowymi jedwabnymi spodenkami skórze, że nad ukształtowaniem tego precyzyjnego mechanizmu pracowali przez długie lata fachowi trenerzy i masażyści. Roman, odziany był w białe płóciene spodenki z amarantowym pasem, był szczuplejszym i mniej umięśnionym. Znać było po nim, że jest jeszcze bardzo młodym; ramiona były mniej rozdrośnione, szyja jeszcze niedrozwinięta; wyglądał bardziej delikatnym, niezupełnie wyrobionym.

Zdał sobie z tego zaraz sam sprawę.

— Lepiej odemnie wytrenowany pomyślał; to z innego gatunku mięsa urobione, niż ci, których przedtem spotykałem; to będzie inaczej wyglądało; trzeba się strzec. No, ale moja silna wola zastąpi...

(D. c. n.)

W OBWIKU OLIMPIJADY

Chociaż zwykle rzeczywistość w sporcie różni się od rzeczywistości w naukach przyrodniczych, historyj, od nauki, przewidywania nie może się spotykać w pełni. Zwiastawa przed większymi sportkami wygrałby wszelkie szczegóły i wszelkie dane, by przez dźwięk jakiegokolwiek...

Kto zapisał się w licie zwycięzców lekkoatletycznych igrzysk Amsterdamskich? Lista atletycznych zwycięzców (wznowionych jest tak wielka, że drżąc dwa tysiące nazwiska wyjąłby się pewnie z nami, który choć wygrał mecz i Hubbard, który zeszli nie wzięli meczy i żęłki do kochani rodzice nie zamkną w komorce wygrał słok w dół napewno. Ponadto niepewność kompletna...

Sądzimy więc nieco mechanizmem zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

4 lat i dziwnie z rezerwy światła, które albo nie zmieniają się wcale, albo zmieniają się bardzo nieznacznie. Linkany natomiast zestawienia wyników światowych dystansów, w tych konkurencjach, w których aspirowano do miejsca w finale, jak na 400 m przed siebie i stałe zapamiętania, że w pozostałych punktach programu, jedynie mistrzostwa dały cenny przykład...

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

Peulla rekordzista w rzucie oszczepem.

Niemcy 10,5 sek.; 5) Locke, Ameryka 10,5 sek.; 6) Anderson, Norwegia 10,5 sek. ...
1) Borah, Ameryka 20,9 sek.; 2) Wyoffi, Ameryka 21,2 sek. ...
1) Ennsen Spencer, Ameryka 47,8 sek. ...
1) Seraphin Martin, Francja 1:52,8; 2) Watson (880 jardów) Ameryka 1:52,6; 3) Peltzer, Niemcy 1:53,6; 4) Engelhardt, Niemcy 1:53,6; 5) Lowe, mistrz Olimpijczy, Anglia 1:53,8; 6) Conger, Ameryka 1:53,8.

300 metrów ...
1) Ennsen Spencer, Ameryka 47,8 sek. ...
1) Seraphin Martin, Francja 1:52,8; 2) Watson (880 jardów) Ameryka 1:52,6; 3) Peltzer, Niemcy 1:53,6; 4) Engelhardt, Niemcy 1:53,6; 5) Lowe, mistrz Olimpijczy, Anglia 1:53,8; 6) Conger, Ameryka 1:53,8.

400 metrów ...
1) Seraphin Martin, Francja 1:52,8; 2) Watson (880 jardów) Ameryka 1:52,6; 3) Peltzer, Niemcy 1:53,6; 4) Engelhardt, Niemcy 1:53,6; 5) Lowe, mistrz Olimpijczy, Anglia 1:53,8; 6) Conger, Ameryka 1:53,8.

500 metrów ...
1) Helgas, Finlandia 3:56,1; 2) Wirath, Francja 3:56,6; 3) Böcher, Niemcy 3:56,9; 4) Peltzer, Niemcy 3:57,0; 5) Elnor, Belgia 3:57,4; 6) Pavo Nurni, Finlandia 3:57,7.

1000 metrów ...
1) Eklöf, Szwecja 14:52,8; 2) Nurni, Finlandia 14:54,4; 3) Mattilainen, Finlandia 14:56,4; 4) Wide, Finlandia 14:58,0; 5) Posti, Szwecja 15:00,6; 6) Wirana, Finlandia 15:02,6.

3000 metrów ...
1) Eklöf, Szwecja 14:52,8; 2) Nurni, Finlandia 14:54,4; 3) Mattilainen, Finlandia 14:56,4; 4) Wide, Finlandia 14:58,0; 5) Posti, Szwecja 15:00,6; 6) Wirana, Finlandia 15:02,6.

5000 metrów ...
1) Eklöf, Szwecja 14:52,8; 2) Nurni, Finlandia 14:54,4; 3) Mattilainen, Finlandia 14:56,4; 4) Wide, Finlandia 14:58,0; 5) Posti, Szwecja 15:00,6; 6) Wirana, Finlandia 15:02,6.

Wobec zwałiw nazwiska kandydatów olimpijczy. Z tego co można dziś sądzić, największe szanse posiadają ci, którzy w ciągu roku 1927 uzyskali najlepsze wyniki w świecie. Lista ich przedstawia się wyjątkowo imponująca, i jednocześnie przyglądnąca jest dla nas Polaków. Wobec wcale polonizowanych nazw, które atletyka w ciągu ostatnich kilkudziesięciu, robimy sobie bowiem zbyt wiele złudzeń, i popielania siła jeden i ten sam błąd: porównujemy nazwę wyznici z przed...

10000 metrów ...
1) Rifele, Finlandia 31:37; 2) Steudell, Szwecja 31:38,2; 3) Badewick, Norwegia 31:41,7; 4) Mattilainen, Finlandia 31:49,3; 5) Axel Petersen, Danja 31:52,0; 6) Olsson Szwecja 31:38,0.

1500 metrów ...
1) Ennsen Spencer, Ameryka 47,8 sek. ...
1) Seraphin Martin, Francja 1:52,8; 2) Watson (880 jardów) Ameryka 1:52,6; 3) Peltzer, Niemcy 1:53,6; 4) Engelhardt, Niemcy 1:53,6; 5) Lowe, mistrz Olimpijczy, Anglia 1:53,8; 6) Conger, Ameryka 1:53,8.

2000 metrów ...
1) Helgas, Finlandia 3:56,1; 2) Wirath, Francja 3:56,6; 3) Böcher, Niemcy 3:56,9; 4) Peltzer, Niemcy 3:57,0; 5) Elnor, Belgia 3:57,4; 6) Pavo Nurni, Finlandia 3:57,7.

3000 metrów ...
1) Eklöf, Szwecja 14:52,8; 2) Nurni, Finlandia 14:54,4; 3) Mattilainen, Finlandia 14:56,4; 4) Wide, Finlandia 14:58,0; 5) Posti, Szwecja 15:00,6; 6) Wirana, Finlandia 15:02,6.

4000 metrów ...
1) Ennsen Spencer, Ameryka 47,8 sek. ...
1) Seraphin Martin, Francja 1:52,8; 2) Watson (880 jardów) Ameryka 1:52,6; 3) Peltzer, Niemcy 1:53,6; 4) Engelhardt, Niemcy 1:53,6; 5) Lowe, mistrz Olimpijczy, Anglia 1:53,8; 6) Conger, Ameryka 1:53,8.

5000 metrów ...
1) Eklöf, Szwecja 14:52,8; 2) Nurni, Finlandia 14:54,4; 3) Mattilainen, Finlandia 14:56,4; 4) Wide, Finlandia 14:58,0; 5) Posti, Szwecja 15:00,6; 6) Wirana, Finlandia 15:02,6.

zeli nasi przedstawiciele pokonają tylko tych i owych „średniactwie”.

11) Warner, Ameryka 14,6; 2) Nichols, Ameryka 14,6; 3) Stan Petersen, Szwecja 14,6; 4) Bourghley, Anglia 14,8; 5) Wells, Ameryka 14,8; 6) Lönnér, Ameryka 14,8.

11) Sabio Carr, Ameryka 4 m. 20; 2) Barnes, Mister Olimp, Ameryka 4 m. 19; 3) Edmonds, Ameryka 4 m. 110; 4) Picard, Kanada 3 m. 950; 5) Petersen, Danja 3 m. 950; 6) Lindbladt, Szwecja 3 m. 950.

1) Cliford Hoffman, Ameryka 47 m. 05; 2) Hoffmeister, Niemcy 47 m. 04; 3) Clarence Hosser, Mister Olimp, Ameryka 47 m. 02; 4) Egrt, Wejgr 46 m. 80; 5) Marvalls, Wejgr 46 m. 67; 6) Mannfeld, Niemcy 46 m. 58.

1) Jarvinen, Finlandia 15 m. 17; 2) Clifford Hoffman, Ameryka 15 m. 13; 3) Bartl, Ameryka 15 m. 08; 4) Clarence Hosser, Ameryka 14 m. 99; 5) Wahlstedt, Finlandia 14 m. 95; 6) Duhour, Francja 14 m. 875.

1) Gbason, Ameryka 52,6; 2) Bourghley, Anglia 54,1; 3) Facelli, Wejgr 54,3; 4) Stan Petersen, Szwecja 54,3; 5) Pomory, Ameryka 54,8; 6) Peltzer, Niemcy 54,8.

1) Penttil, Finlandia 68 m. 98; 2) Heikki Nuri, Finlandia 68 m. 97; 3) Andran, Szwecja 65 m. 60; 4) Bela Szepes, Wejgr 64 m. 80.

ponizej 56 sekund, między Kozłowskiego do finalu ostatnie dobrać. Ponadto jednak napisany były oficjalny Kozłowskiego do 56,8 — zarówno on, jak i Kozłowskiego, bez pomocy szczytu i dobrej pomocy Kozłowskiego i pomocniczo i i d. do finalu nie mogłyby zrobić.

1) Robert King, Ameryka 1 m. 977; 2) Harro Oshorn, Ameryka 1 m. 972; 3) Mayzard, Ameryka 1 m. 960; 4) Kesmarki, Wejry 1 m. 940; 5) Hedges, Ameryka 1 m. 930; 6) Björn-Hasen, Norwegia 1 m. 920.

1) Sabio Carr, Ameryka 4 m. 20; 2) Barnes, Mister Olimp, Ameryka 4 m. 19; 3) Edmonds, Ameryka 4 m. 110; 4) Picard, Kanada 3 m. 950; 5) Petersen, Danja 3 m. 950; 6) Lindbladt, Szwecja 3 m. 950.

1) Cliford Hoffman, Ameryka 47 m. 05; 2) Hoffmeister, Niemcy 47 m. 04; 3) Clarence Hosser, Mister Olimp, Ameryka 47 m. 02; 4) Egrt, Wejgr 46 m. 80; 5) Marvalls, Wejgr 46 m. 67; 6) Mannfeld, Niemcy 46 m. 58.

1) Jarvinen, Finlandia 15 m. 17; 2) Clifford Hoffman, Ameryka 15 m. 13; 3) Bartl, Ameryka 15 m. 08; 4) Clarence Hosser, Ameryka 14 m. 99; 5) Wahlstedt, Finlandia 14 m. 95; 6) Duhour, Francja 14 m. 875.

1) Gbason, Ameryka 52,6; 2) Bourghley, Anglia 54,1; 3) Facelli, Wejgr 54,3; 4) Stan Petersen, Szwecja 54,3; 5) Pomory, Ameryka 54,8; 6) Peltzer, Niemcy 54,8.

1) Penttil, Finlandia 68 m. 98; 2) Heikki Nuri, Finlandia 68 m. 97; 3) Andran, Szwecja 65 m. 60; 4) Bela Szepes, Wejgr 64 m. 80.

5) Schlot, Niemcy 64 m. 60; 6) Lamppu, Finlandia 63 m. 06.
Dalej Lindquist, Szwecja (62 m. 70); Hines, Ameryka (62 m. 49); Johanson, Finlandia (62 m. 40); Lehtoniemi, Finlandia (61 m. 78); De-Gland, Francja (61 m. 78); Vier, Ameryka (61 m. 21); Meiner, Estonia (61 m. 08). Tym razem mamy znowu znowu znowu najlepszych mistrza olimpijskiego z r. 1924. Trzynastą zaś lepszą jest od drugiego w Paryżu, choć tam zrzucono w dobrych warunkach atmosferycznych.

1) Sköld, Szwecja 53 m. 85; 2) Lindb, Szwecja 52 m. 62; 3) Merchant, Ameryka 52 m. 00; 4) Gwynn, Ameryka 51 m. 97; 5) Nolén, Ameryka 49 m. 65; 6) Mac Grath, Mistrz Olimpijczy sztokholmski, Ameryka 48 m. 10.

1) Sabio Carr, Ameryka 4 m. 20; 2) Barnes, Mister Olimp, Ameryka 4 m. 19; 3) Edmonds, Ameryka 4 m. 110; 4) Picard, Kanada 3 m. 950; 5) Petersen, Danja 3 m. 950; 6) Lindbladt, Szwecja 3 m. 950.

1) Cliford Hoffman, Ameryka 47 m. 05; 2) Hoffmeister, Niemcy 47 m. 04; 3) Clarence Hosser, Mister Olimp, Ameryka 47 m. 02; 4) Egrt, Wejgr 46 m. 80; 5) Marvalls, Wejgr 46 m. 67; 6) Mannfeld, Niemcy 46 m. 58.

1) Jarvinen, Finlandia 15 m. 17; 2) Clifford Hoffman, Ameryka 15 m. 13; 3) Bartl, Ameryka 15 m. 08; 4) Clarence Hosser, Ameryka 14 m. 99; 5) Wahlstedt, Finlandia 14 m. 95; 6) Duhour, Francja 14 m. 875.

1) Gbason, Ameryka 52,6; 2) Bourghley, Anglia 54,1; 3) Facelli, Wejgr 54,3; 4) Stan Petersen, Szwecja 54,3; 5) Pomory, Ameryka 54,8; 6) Peltzer, Niemcy 54,8.

1) Penttil, Finlandia 68 m. 98; 2) Heikki Nuri, Finlandia 68 m. 97; 3) Andran, Szwecja 65 m. 60; 4) Bela Szepes, Wejgr 64 m. 80.



U góry: Lowe, Winath i Marin, Peltzer, Hoff, Hoff. — Remyark; u dołu: Petersen.

Todem: Semdren.



Ex-rekordzista Klunberg obecnym trener olimpijski Polski.

B O J E P I Ł K A R S K I E

WARSZAWA.

Skra — Makabi 2:2 (1:1).

Zapowiedziany na niedzielę mecz Warszawianka — Skra, nie doszedł do skutku, natomiast odbył się — pomimo zawieruchy śnieżnej — mecz pomiędzy Skrą a Makabi z wynikiem nierozstrzygniętym. Wynik zupełnie nie odpowiada przebiegowi gry, ani stosunkowi sił. Przez cały czas zawodów bowiem zaznaczyła się bezapelacyjna przewaga czerwonych. Mocno rezerwowy atak tych ostatnich, zaprzepaścił jednak najpewniejsze pozycje pod bramką przeciwnika, podczas gdy niezbyt lepsza obrona, pozwoliła Makabi strzelić jedną bramkę, a przez niepotrzebny strzał w stronę własnej bramki pomogła do zdobycia drugiego gola. Z całej drużyny wyróżniła się tylko pomoc, która jak zwykle grała ofiarnie, zwłaszcza ładnie grał środkowy pomocnik Stanik. Na wysokości zadania stali jeszcze Smosarski I i rezerwowy Chwatek. W drużynie białoniebieskich, która ustępowała na tym meczu bezwzględnie przeciwnikom, wyróżnić należy bramkarza Klajera, który grał dość przytomnie, oraz Blumana w ataku. Obrona była przeciętna, atak jak zwykle słaby. Najpewniejszą linią i w tej drużynie była pomoc pomimo braku Sadowskiego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Makabi: Klajer, Holcman, Goldwag, Kmiotek, Grinsztejn, Szlisberg, Neuburg, Bluman, Erenberg, Reznik, Oldak czyli bez Hellinga II i Sadowskiego. Skra zaś: Grabiański, Lasocki, Herman, Więckowski III, Stanik, Łukowski, Katanicki, Smosarski II, Smosarski I, Kwiatkowski, Chwatek, a więc z 6 rezerwowymi z II i III drużyny (bez Błażków, Kwików, Lewandowskiego i Kraśniewskiego). W pierwszej połowie Erenberg z wolnego zdobywa prowadzenie dla Makabi, Skra uzyskuje wyrównanie ze strzału Smosarskiego. Do przerwy pomimo znacznej przewagi Skry wynik nie ulega zmianie. Po przerwie zaznacza się w dalszym ciągu przewaga robotniczej drużyny. Atak jej, pozbawiony Błażka nie umie jednak wykorzystać tej przewagi. Wprost przeciwnie, przy czynnej pomocy jednego z obrońców Skry, który niepotrzebnie zwrócił piłkę w kierunku własnej bramki, Oldak zdobywa prowadzenie dla Makabi. Przez długi czas Makabi prowadzi 2:1. Dopiero w ostatnich minutach Katanicki ustanawia ostateczny rezultat 2:2, przy którym to stanie sędzia p. Krukowski odgwiżdżuje zawody. Publiczności mimo mrozu i zawieruchy śnieżnej zebrało się stosunkowo dużo.

Kordjan — 36 p. p. 4:2 (3:0).

Zawody towarzyskie na boisku 36 p. p. na Pradze, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Kordjanu, pomimo, że ten ostatni grał przez cały czas zawodów w dziesiątkę i z 4 rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Jaworskiego (2), Szlichta i Łopackiego, dla wojskowych obie bramki strzelił por. Miklasiewicz.

Lawina — Skra III 4:2. W niedzielę odbył się w Warszawie zaledwie jeden mecz pomiędzy powyższymi drużynami, na boisku Skry. Lawina posiadająca lepszy atak, uzyskała zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:2.

ŁÓDŹ.

ŁKS. — Widzew 7:2 (3:1).

Wczorajsza niedziela zakończyła serje rozgrywek o puchar „Eksresu Wieczornego”. Wielka szkoda, że na boisku DOK. IV, ŁKS. wczoraj nie znalazł godnego sobie przeciwnika. Że tak się stało wina leży całkowicie po stronie Turystów, którzy, jak wiadomo nie przybyli na mecz z Widzewem. Siłą tego posunięcia ŁKS. stanął do finału z drużyną, która technika i klasa gry storf daleko od Czerwonych. To też nic dziwnego, że zawody te nie wzbudziły takiego zainteresowania na jakie sobie rozgrywka finałowa zasłużyć powinna.

Przy 5 stopniach mrozu, na boisku pokrytym śniegiem stanęły drużyny Widzewa i ŁKS-u. Niezbyt licznie zgromadzona publiczność z góry przesądziła wynik tego spotkania.

Najpoważniejszy pretendent do zdobycia pucharu ŁKS. wystąpił w swym odmłodzonym mocno składzie z rezerwowym Kakietem na prawej pomocy. Mimo tej zmiany, wiedziano, że Czerwoni z temperamentem wezmą się do przeciwnika, choćby ze względu na mroź, jaki szczytał w odsłonięte miejsca zawodników.

Widzew w swym konkursowym składzie.

Gra z niejsca staje się ostrą, przyczem już w pierwszym kwadransie ŁKS. usadawia trzykrotnie piłkę w siatce przeciwnika. Strzelcami byli Sowiak 1 i Aldek 2. Widzew niezrażony chwilowym niepowodzeniem otrząsa się szybko z przewagi i prze całą siłą na bramkę Czerwonych. Ustawiczne ataki robotniczej drużyny świetnie rozbija dysponowany Gałęcki wespół z Cyllem. Tempo gry stwarza dla Czerwonych szereg niebezpiecznych sytuacji. W pewnej chwili środkowy pomocnik Trzmiela uderzony piłką w brzuch zmuszony jest na 10 minut zejść z boiska. W tej fazie Widzew pobudzony tym faktem do większego jeszcze tupetu przeprowadza ładny atak zakończony golem ze strzału środkowego napastnika. Miła piłki tej nie mógł chwycić bowiem piłka „wybrana” była z rzutu i z 2 mtr. strzelona do bramki w chwili kontuzji Gałęckiego.

Po zmianie pól ŁKS. opanowuje zupełnie boisko. Raz po raz świetnie usposobiony bramkarz Widzewa Kowalewski, wyłapuje niebezpieczne piłki. Publiczności widząc swych ulubieńców w takim podnieceniu, dopinguje ich jeszcze okrzykami. Prawie, że cała jedenastka usadawia się na połowie przeciwnika. Piękne kombinacje ataku wprowadzają wszystkich w podziw i wróżą nowe gole. Znowu Aldek uzyskuje bramkę. Wynik 4:1, wywołał apetyt u wszystkich niemal graczy ŁKS. na zdobywanie goli; strzelali też wszyscy dużo, lecz jak to zwykle bywa niecelnie. W pewnej chwili odbitą piłkę chwytą ze środka boiska Strzelczyk i niemając przed sobą nikogo prze naprzód, podciąga pod samą linię autową, oddaje na prawego łącznika i gol dla Widzewa siedzi. Teraz dopiero atak Czerwonych zaczyna składnie pracować, zaprzestaje polowania indywidualnie na bramki, skrzydła ciągle centrują, bramki padają szybko ze strzałów Stollenwerka, Sowiaka, Stollenwerka. Reszta gry upływa pod znakiem wybitnej przewagi i ładnej grze bramkarza Widzewa.

Sędziował wyjątkowo słabo p. Rettig. Wręczenie zdobytego pucharu odbędzie się w dniu jutrzejszym t. j. po ogłoszeniu w oficjalnym komunikacie zwycięscy.

Orkan — Pogoń 4:0 (3:0).

Finał o mistrzostwo II Ligi okręgowej. Sędziował p. Piotrowski.

POZNAŃ.

Legja — Posnania 5:1 (1:0).

Posnania z rezerwami, Legja prawie w pełnym składzie. W pierwszej połowie Legja, stwarza raz po raz groźne sytuacje, nie wykorzystując ich z braku strzelców. Jedyńą bramkę strzela prawo-skrzydłowy.

W drugiej połowie gry początkowo dość znaczna przewaga „Posnani”, lecz pod koniec gry opanowuje znów pole Legja i zdobywa kolejno cztery bramki.

Naogół technicznie lepszą była „Legja” wykazując przytem dobre współgranie. „Posnania” jako całość niezrównana, opierała się tylko na słowych akcjach poszczególnych napastników. Zwycięstwo Legji zasłużone, różnica bramek jednak zbyt wysoka. Publiczności znikoma ilość.

Warta — Pogoń 7:0 (3:0).

Pogoń w pełnym składzie, Warta bez „asów”: Stańskiego, Spojdy, Kozickiego, Przybysza i Śmigłaka. Po kolejnych zwycięstwach „Pogoń” nad wszystkimi drużynami Poznania, spodziewano się wobec naszpikowanego rezerwami składu „Warty” gry conajmniej wyrównanej, jeżeli nie nawet niewielkiego zwycięstwa Pogoni. Boisko zaśnieżone i śliska wobec przymrozku nie dopuściło coprawda do należytej gry, jednak mimo to znaczna przewaga techniczna „Warty” od razu była widoczna. Sporadyczne tylko były ataki „Pogoni”, pozostawały one jednak niewykończone, likwidował je w wspaniałym sposobie Fontowicz. A propos Fontowicza: był on atrakcją zawodów, gdyż ubrać się a la Domański ubiegłej zimy, w długie spodnie sportowe, co jemu napewno szkody nie przyniosło. Zdobycza bramek podzielił się: Rochowicz 3, Moskal 2, Szerfke i Błażczak po jednej. „Pogoń” miała sposobność do zdobycia choćby honorowej bramki; kilka miała dobrych pozycji, jednak zdenerwowanie nie pozwoliło napastnikom oddać celnych strzałów. Nawet karnego Paslak nie zdołał zamienić w gola.

Publiczności — z powodu mrozu — bardzo mało, zato przeważnie „familija”. Popuściła ona

sobie wodzę i humorystyczny doping trwał przez cały czas gry.

Warta Ib — Jutrzenka 2:1.

I „rezerwowa” rezerwa „Warty” wywalczyła sobie zwycięstwo, według przebiegu gry rezultat winien być dla niej korzystniejszy.

GÓRNY ŚLĄSK.

Kolejowy K. S. — Katowice 06 3:3 (3:3).

Do tego spotkania wystąpił Kolejowy z Geislerem na środku ataku, Katowice 06 w pełnym składzie. Boisko pokryte śniegiem w poważnej mierze hamowało celową grę. Wszystkie bramki padły w pierwszej fazie gry a uzyskali je dla Kolejowego K. S. Mucha, Rzychoń i Bonder, dla 06 Pilorz, Lamusik i Kryst. Mimo dotkliwego zimna na boisku zebrało się wiele widzów, którzy żywo dopingowali swych zawodników. Przeważał zawody naogół dobrze sędzia Hetner. Jedną z bramek Katowice 06 uzyskało z karnego. Ofiarną i celową grą wyróżnił się Kazmierczak z Kolejowego, a z 06 Grossman.

Pogoń (Katowice) — Diana (Katowice) 2:2 2:0.

Pogoń wystąpiła do zawodów bez bramkarza Spałka, który uciekł do FC. Diana w komplecie. Obie bramki padają w pierwszych kilku minutach, pierwsza przez Malika, a druga przez Góreckiego. Gra prowadzona przy lekkiej przewadze zwycięzców. W Pogoni podobali się Lubina i bracia Pazurkowie.

Publiczności mało. Sędzia Gerblich obiektywny.

Amatorski KS. — Zjedn. Przyj. Sport. 4:4 (2:3). Dwaj starzy rywale miejscowi stoczyli zaciętą i ofiarną walkę, gdyż od tego wyniku zależało ukształtowanie się tabeli mistrzowskiej GOZPN-u. Przyjaciela Sportu mają naogół lekką przewagę. Podczas gdy AKS. technicznie góruje to Przyjaciela Sportu są energiczniejsi i zwinniejsi. Bramki uzyskuje Kamier i Filus po 2 dla ZPS. dla AKS. Kłosek 3 i Duda 1.

Słowian (Bogucice) — Kresy (Król. Huta) 5:0 (1:0). Zdecydowana przewaga Słowianu przez cały czas gry. Bramki strzelili Szubert 2, Bloch i Hupka po jednej.

Slavia (Ruda) — Ruch (Wielkie Hajduki) 2:0 (0:0). Bardzo zaszczytny wynik dla Slavji. Ruch wystąpił z 4 rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców uzyskują Matunia i Wodziec. Na wyróżnienie zasługują bramkarze,

Odra (Szarlej) — Unja (Kończyce) 17:0 (8:0). Zawody o mistrzostwo kl. B.

Rożdźień (Szopienice) — Pogoń (Nowy Bytom) 3:1 (2:1). Gra spokojna i ładna. W drugiej połowie przewaga Rożdźenia.

Kościuszk (Szopienice) — 06 Mysłowice 6:5. Gra ostra. Pod koniec lekka przewaga drużyny Szopienickiej.

1 KS. Tarnowskie Góry — KS. Brzeziny 1:1.

Z KSIĄŻEK

„DO ANGLJI I NORWEGJI ROWEREM”.

Nakładem Wyd. Zakładu Nar. Im. Ossolińskich we Lwowie wyszły wspomnienia podróży rowerem znanego podróżnika i wychowawcy młodzieży szkolnej, działacza i publicyisty sportowego p. Rudolfa Wacka.

Autor opisuje w sposób bardzo zajmujący swoją wycieczkę kolarską wraz z uczniami odbytą przez Niemcy, Francję, Anglię i Norwegię.

Prof. Wacek, znany przed wojną ze swoich śmiałych wypraw na kole, był pod tym względem bezkonkurencyjnym zarówno co do rekordu przejechanych kilometrów, jako też pięknej inicjatywy, dając możność młodzieży szkolnej poznawania w ciekawy, praktyczny i łami sposób, obcej kultury, zetknięcia się z obcymi narodami, poznania ich zwyczajów, a przez to tem większego pokochania własnego kraju i swoich współbraci.

Oby tomik p. Wacka znalazł jak najwięcej naśladowców.

„PRAWO PIĘŚCI”.

W tych dniach ukazała się na rynku księgarskim powieść pióra znanego piłkarza Polonii Jerzego Bułanowa p. t.: „Prawo Pięści”.

CZEŚĆ POLSKIEJ KAWALERJI!

Po dniach trudu i znoju, niezwykłego napięcia nerwów, twardej i ciężkiej walki, w której potężna wola zwycięstwa i ambicja oparta o sumienną, długotrwałą zaprawę sportową, odniosły wielki, bezapelacyjny triumf, polska drużyna jeździecka opromieniona wieńcem sławy wraca do kraju.

Surowe oczy widowni amerykańskiej rozbiły podziwem, patrząc na maistrę polskiego kawalerzysty.

Badawcze i nieufne spojrzenia korespondentów pism zagranicznych z całego świata, zmieniły się w spojrzenia uznania i zachwytu.

Powstaniem z miejsc i huraganem oklasków witała widownia wspaniałe sukcesy oficerów armji polskiej.

Polska drużyna hippiczna, sławiąc imię naszego państwa na świat cały, zapisała jednocześnie nową, wspaniałą kartę w młodej księdze historii sportu polskiego.

Oficer-sportowiec polski dał dowód, że potrafi pracować i zwyciężać.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest złożyć gorące podziękowanie tym, co sztandar polski zatknęli wysoko nad głowami rozentuzjowanych tłumów.

Wszyscy, którzy czują czem jest tak wielkie, wspaniałe zwycięstwo, odniesione w Ojczyźnie potężnego narodu, dla którego sport jest najpierwszą potrzebą życia, niech okażą naszym triumfatorom tyle serca i podziwu na ile zasłużyli.

Niech nie zabraknie nikogo!

Jak doniosły już depesze, trójka triumfatorów nowojorskich międzynarodowych polskich kawalerzystów, konkursów hippicznych ppłk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego w środę 16 b. m. opuściła Amerykę na okręcie „Rochambeau” należącym do francuskiej linii okrętowej Compagne General Transatlantique.

Okręt ten według rozkładu jazdy przybywa do Hawru 24 b. m.

W ciągu kilku dni po wylądowaniu w Europie, a więc około 28 b. m. trójka naszych dzielnych kawalerzystów wraz z końmi stanie w Warszawie.

Komitet Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych organizuje uroczyste powitanie powracającej ekipy.

Poza powitaniem na Dworcu Głównym, tegoż dnia odbędzie się na cześć zwycięzców w salo-
nach kasyna Sztabu Generalnego śniadanie, a w kilka dni później odczyt ppłk. Rómmla o amerykańskiej wyprawie.

Sprawy hippiczne konkursu pokazowego w krytej ujeżdżalni 1 p. szwoleżerów jeszcze do-
tychczas nie zdecydowano. Zależy to w pierw-
szej mierze od stanu fizycznego zmęczonych
podróżą jeźdźców i koni.

Jakże na czasie przyszedł do naszej Redakcji list zasłużonego sekretarza generalnego Pol. kom. Olimpijskiego p. Giżyckiego.

Oddajemy mu głos:

„Zwycięstwo odniesione na Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w New-Yorku przez polską, olimpijską ekipę kawalerską daje nam świadectwo tego, jak silna wola i umiejętna zaprawa sportowca mogą mu zapewnić wyniki pierwszorzędną.

Podpułkownik Rómml, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski dali wszystko z siebie aby pomimo spietrzonych przez wroga żywioły trudności zdobyć pierwszeństwa i rozstawić imię Polski na obczyźnie.

Kwiat młodzieży sportowej polskiej, z naszą niezwykłą drużyną kawalerską na czele przygotowuje się z zapałem do udziału w Igrzyskach IX-ej Olimpiady, które odbędą się w 1928 roku w Amsterdamie (17 maj — 12 sierpień), a częściowo w St. Moritz już na początku lutego. Pracami przygotowawczymi i organizacją samej ekspedycji kieruje Polski Komitet Olimpijski, który jak widzimy z dotychczasowych sprawozdań niczego nie zaniedbał by zapewnić naszej reprezentacji miejsce należne mocarstwowemu stanowisku Polski w świecie.

Polski Komitet Olimpijski spełnia swe zadanie — sportowcy również, najlepsi z nich już odnoszą nawet zwycięstwa na arenie międzynarodowej, a społeczeństwo...?

Obojętność, niezrozumienie powagi sprawy, brak ambicji narodowej.

Czas z tem skończyć!

Spółeczeństwo musi wziąć czynny udział w

pracach nad odrodzeniem fizycznym i moralnym Narodu.

Sportowiec polski dał dowód, że potrafi pracować i zwyciężać — społeczeństwo zobowiązane jest mu pomodoc do zdobycia należnego miejsca na IX-ej Olimpiadzie.

1.000.000 złotych

musi wpłynąć do końca bieżącego roku do kasy Polskiego Komitetu Olimpijskiego drogą składek zebranych przez wszystkie organy prasy polskiej w kraju i zagranicą.

Które czasopismo pobije rekord wysokości kwoty zebranej do 31.XII. 27 roku?

Kto zdobędzie laur olimpijski na tym polu szlachetnych zawodów o zapewnienie reprezentacji olimpijskiej materialnych warunków podwzżenia?

Dopiero po spełnieniu tego obowiązku i po wpłaceniu 1.000.000 zł. na Fundusz Olimpijski społeczeństwo będzie miało prawo do podwzżenia:

„My zwyciężyliśmy!”

Dotychczas bowiem pracują i walczą tylko sportowcy polscy z oficerami armji naszej na czele.

Wacław Giżycki.

Jakże trafnie list ten ujmuje istotę rzeczy: dług wdzięczności względem naszych jeźdźców, względem zawodników można spłacić tylko przez przyczynienie się do powiększenia Funduszu Olimpijskiego. Czyż sport, czyż zawodnicy nasi istotnie walczą bez oddźwięku wśród społeczeństwa. Czy naprawdę triumfy hippiczne dotarły do rdzenia świadomości społecznej — stwier-

SPORT A RYTMIKA

Zarówno sport jak i rytmika interesują szerokie warstwy młodzieży kobiecej, zajmującej się kulturą ciała. Już więc choćby z tego tylko względu warto zająć się rytmiką na łamach pisma sportowego, oraz rozpatrzyć, czy, jak sądzą fanatycy, sport i rytmika wykuczają się wzajemnie, czy raczej winny się uzupełniać.

W dniu 17 i 20 b. m. odbyły się w Filharmonji dwa pokazy rytmiki twórcy „gimnastyki rytmicznej”, Emila Jaques-Dalcroze, który przybył wraz z kilku uczennicami z Genewy, aby zademonstrować swą metodę nauczania.

Ujrzelśmy więc w Warszawie „czystą” rytmikę Dalcroze i mieliśmy możność zaobserwowania zasadniczych różnic między jego pokazem a rozmaitemi popisami z tej dziedziny.

Celem Dalcroze'a nie jest wyuczanie pewnych umiejętności, lecz rozwijanie zdolności, wyzwala-
nie twórczości w uczniu. Środkiem, prowadzącym do tego celu, jest muzyka. Poglębianie i wysubtelnienie poczucia rytmu stać się ma podstawą do harmonijnego rozwoju wszystkich władz człowieka. Gdy uczennice D. wykonywują na scenie ruchy rytmiczne, nie są to popisowe produkcje, lecz reagowanie na impuls, dany przez muzykę. Piękno tych improwizacji, stosowanych prócz ruchu do gry i śpiewu, było porywające. Ruchy taneczne, których dzieci wyuczane zostają w drodze musztry, wywierają wpływ wręcz przeciwny zamierzeniom Dalcro-

dzi barometr kasy Polskiego Komitetu Olimpijskiego!

Jesteśmy pewni, że gdyby obecnie Fundusz Olimpijski nie wzrósł potężnie, gdyby społeczeństwo zadeklarowało swe całkowite desinteresement wobec sprawy reprezentacji polskiej na Olimpiadzie, to wówczas dopiero ewentualne klęski olimpijskie obciążą sumienie społeczne, wtenczas dopiero nasi poczciwi obywatele białdać będą nad tem, że „sport polski ciągle jest bity i bity, a do klęsk footballistów, przywykliśmy, jak do dżdzu w jesieni!”

Jak odgłos zabrzmieć winno wówczas tak trafne powiedzenie p. Giżyckiego: „Dotychczas pracują bowiem i walczą tylko sportowcy polscy z oficerami armji naszej na czele!”

Pierwsza lista składek na Fundusz Olimpijski przedstawia się następująco:

Redakcja „Stadjonu” 50 zł.

Bezimienne 5 zł.

P. Raczkowski, Poznań (marka poczt.) 0.20 gr.

Por. Wawszczak, Przemyśl (marka poczt.) 0.20 gr.

Plut. Fustuła 2.00 zł.

P. Tadeusz Chlebowski, W-wa 0.50 gr.

P. Kazimierz Supelski, Lublin 1 zł.

Bezimienne (telefon) 0.20 gr.

Jesteśmy ciekawi, który pierwszy klub sportowy i pierwsza szkoła nadesła ofiarę olimpijską?

A kto będzie pierwszym ofiarnym oficerem? Czekamy, Konto P. K. O. 74-98 otwarte.

Ofiary składać można albo na powyższe konto P. K. O., albo też w Redakcji Stadjonu (Galerja Luksemburga, Warszawa).

ze'a i są tylko mniej lub więcej udaną sztuczną tresurą. „Les gestes appretés sont un mensonge effroyable”, mówił Dalcroze. „l'essentiel c'est de former l'intérieur le sentiment profond”. Wzdryga się on przed sileniem się na gracje, przed twarami, dorobioniami do muzyki bez głębszego wyuczania jej, przed koncepcjami, powstałymi w innym umyśle, a powtórzonemi przez kogo innego.

Przerobione przez Dalcroze'a ćwiczenia, stopniowane w ciągu wieczoru i dochodzące do złożonych zadań dowiodły, że osiąga on świetne rezultaty. Dowiodły także, jak odmienną jest jego rytmika od metod, jakimi posługuje się legjon jego imitatorów.

W dniu, poprzedzającym pierwszy pokaz, t. j. dnia 16 b. m. p. Jaques-Dalcroze wygłosił krótkie przemówienie przez radio, poprzedzone odczytem p. Fr. Kutnerówny.

P. Kutnerówna w przemówieniu swem poruszyła cały szereg tematów, związanych z wychowaniem fizycznym. Twierdziła ona że w naszym życiu współczesnym panuje rozdzźwięk między duchem a ciałem, prowadzony do degeneracji, i że czysto intelektualny sposób nauczania rozdzźwięk ten potęguje, zaś sport „ogłupia człowieka” (P. Dalcroze upewnił mnie, że nie podziela tego stanowiska). „Sportsmani, mówiła p. Kutnerówna, nie odegrali nigdy roli w kulturalnym pochodzie ludzkości”.

Znaczenie sportu i rola, jaką odgrywa on w kulturze, zbyt są znane we wszystkich krajach, zwłaszcza w tych, które wysoko stoją pod względem kulturalnym, — abyśmy mieli dyskutować teraz w tej sprawie ab ovo. Starożytni grecy sprawę tę widać również przedyskutowali, gdyż uprawiali zarówno sport jak i taniec, i może dlatego osiągnęli doskonałość. Samą rytmiką nie osiąga się dzielności i wytrzymałości, jakie daje sport, oraz rezultatów ściśle fizycznych, jakie on daje. Rytmika może być uprawiana równorzędnie ze sportem, mając za zadanie uwrażliwienie i wysubtelnienie jednostki, łagodząc wpływ sportu i prowadząc do harmonji duszy i ciała. Trzecim ważnym czynnikiem są gry, jako najbardziej popularne. Podstawą zaś zasadniczą winna być oparta na naukowych danych, uwzględniających wszystkie najnowsze badania, gimnastyka fizjologiczna niedoceniana jak dotąd ani w sporcie, ani w rytmice.

Ekskluzywna polityka komitetu organizacyjnego na cześć przyjęcia Dalcroze'a, na czele którego była p. Kutnerówna, sprawiła, że sprawozdawcy pism sportowych nie otrzymali zaproszeń na pokazy, oraz, że komitet nie dopuścił do porozumienia z mistrzem innych tutejszych przedstawicieli rytmiki, jak J. Mieczyska, A. Paszkowska i t. d.

E. Dziewulska.



J. Dalcroze.

Z C A Ł E G O S W I A T A

PIŁKA NOŻNA.

Niemcy. W dniu 20.XI w Kolonii rozegrany został wobec 50 tysięcy widzów międzypaństwowy mecz pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Niemiec i Holandji, zakończony wynikiem remisowym 2:2. Do przerwy prowadzili Holendrzy 1:0.

Jugosławia. W dn. 20 b. m. gościła w Zagrzebiu czechosłowacka drużyna Victoria Žižkov, która uległa Gradjanskiemu 3:5.

Hask pokonał Croatię 3:1.

Austria. Wyniki rozgrywek ligowych z dnia 15 b. m. Admira — Simmering 10:1, Rapid — F. A. C. 7:3.

Mecze towarzyskie w dn. 15 b. m. WAC — Sabaria (Węgry) 4:2, Sport Klub — BAC 6:4. W dn. 20 b. m. Sportklub — Hertha 3:2.

Rozgrywki ligowe z dn. 20.XI dały następujące rezultaty: F.A.C. — Admira 3:2, Wacker — BAC 1:1, Hakoah — WAC 3:2, Simmering — Slovan 2:1, Vienna — Rapid 4:1.

W mistrzostwie w walszym ciągu na czele Admira (17 pkt.) przed Vienna (15 pkt.), Austria (12 pkt.), Wackerem i Herthą (po 11 pkt.), Rapidem (10 pkt.), Slovanem i FAC (po 9 pkt.), Sportklubem, Hakoahem (po 8 pkt.), WAC i BAC (po 7 pkt.) i Simmeringiem (4 pkt.)

ŁYŻWIARSTWO.

Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska ustaliła terminy mistrzostw świata i Europy w Łyżwiarstwie, a mianowicie: 21 i 22.I w Oslo — mistrzostwa w jeździe szybkiej, 28 i 29.I w Trepau (Opawa) — mistrzostwa Europy w jeździe figurowej, 4 i 5.III w Davos — mistrzostwo świata w jeździe szybkiej, 5 i 6.III w Londynie — mistrzostwo świata w jeździe dla pań i parami. Mistrzostwo świata w jeździe figurowej dla panów rozegrane zostanie prawdopodobnie w dniach 18 i 19.II w Berlinie.

PŁYWANIE.

Arne Borg pobił rekord światowy na 300 mtr. osiągając czas 3:33.

Spence przepłynął 100 mtr. na piersiach w rekordowym czasie 1:14.

PELTZER O FINLANDJI.

W związku z podanymi przez pewne pisma sport. wiadomościami, jakoby lekka atletyka niemiecka przodowała Europie, pozwalamy przytoczyć tutaj słowa czołowego lekkoatlety niemieckiego Otto Peltzera:

„W meczu Niemcy — Flandja — Szwecja zwycięży z pewnością Finlandja przed Niemcami i Szwecją, o ile startować będą Nurmi i Rittla”.

Ze swej strony sądzymy, że i Szwecja, mimo iż jest dziesięć razy mniejszą od Niemiec, powinna zająć drugie miejsce w omawianym powyżej trójmeczu.

Jestemy jednak pewni, że za lat kilka Niemcy, rozporządzający największym w Europie materiałem ludzkim, wysuną się bezapelacyjnie na czoło.



Binda — kolarski mistrz świata.

JAK ROZGRYWANYM BĘDZIE OLIMPIJSKI TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ.

Po długich rozważaniach Komitet F. I. F. A. postanowił, że turniej Olimpijski w Amsterda-

mie będzie się rozgrywał według systemu ustanowionego dla rozgrywek o Puchar.

Uczyniono kilka propozycji, a przedewszystkiem roztrząsano sprawę ciągnięcia losów po skutecznieniu podziału drużyn na poszczególne grupy. Chciano mianowicie ograniczyć ściśle możliwość niebezpiecznego współzawodnictwa już w pierwszej kolejce rozgrywek dla drużyn silniejszych.

Mimo wszystko nie zaakceptowano tego projektu, gdyż z jednej strony byłby on do pewnego stopnia niesprawiedliwym, a z drugiej strony nie jest rzeczą łatwą oznaczyć granice między drużynami silnymi, a słabymi.

Ze względu na przypuszczalnie wielką ilość meczów mających się rozegrać podczas Olimpiady w Amsterdamie, postanowili praktyczni Holendrzy nie rozgrywać wszystkich w Amsterdamie, gdyż trudno by im było zapewnić stałe powodzenie kasowe, lecz pewną ich część (mniej interesującą) przenieść do Rotterdamu, Hay i innych mniejszych miast prowincjonalnych, gdzie spragniona silnych wrażeń „olimpijskich” publiczność z pewnością szczerze wypełni trybuny, a tem samem zapewni piękną dochód.

PISARZ FRANCUSKI O SPORCIE.

Henryk de Montehrand, znany autor francuski, zawdzięczający swą sławę pięknym książkom sportowym, jak „Raj w cieniu miecza” lub „edenastu przed złotymi wrotami” od dłuższego czasu nie zajmują się sportem. Przy różnych okazjach wyluszczał już swoje powody. Podajemy poniżej jego obserwacje, udzielone jednemu z znajomych podczas pobytu w Paryżu.

„Podróżowałem wiele i ustawicznie, widziałem wiele innych narodów i ras; za każdym moim powrotem do kraju byłem uderzony stopniowym zubożeniem fizycznym naszego (francuskiego) narodu. Lekarstwem na to nie jest sport, lecz Wychowanie Fizyczne! Nie jest nie chętnie się 12 bezużytecznymi mistrzostwami, lecz praca, praca skromna, wytrwała, wyrażmy się dokładnie: praca zbiorowa nad masą, składającą się z dzieci i młodzieży.”

W Polsce inaczej: Ubodzy fizycznie nie jesteśmy, ale pamiętać musimy, że naprawdę potężny sport możemy mieć tylko w oparciu o masowe, racjonalne wychowanie fizyczne całej młodzieży.

S P O R T W A N E G D O C I E

Football nie szkodzi nawet „Ciotce Karola”.

Zdarzyło się w Anglii, iż grupa artystów dramatycznych wybrała się na tournée artystyczne na prowincję. W programie był Makbet i Juliusz Cezar i Ciotka Karola. Niestety impreza nie udała się. Na przedstawieniach pustki „ani psa, ani pacholka”. Zrozpaczony dyrektor wpadł jednak na pomysł. Miał kilkunastu artystów, którym sztuka gry w piłkę nożną nie była obcą. Wyzwał przeto miejscową drużynę piłki nożnej na mecz. Reklamę zawodów połączono z reklamą widowisk teatralnych. Boisko zapelniono się widzami. Każdy chciał widzieć Juliusza Cezara w pierwszej linii, Antoniusza w rezerwie, a Kleopatę na ocie. Na wieczornym widowisku zjawili się znów ci, którzy chcieli bramkarza widzieć w roli ponurego Mackbetha. Dzięki temu pomysłowi tournée zakończyło się pełnym sukcesem kasowym.

Medyceusz zdyskwalifikowany.

Nikt tem nie gorszy się dziś, gdy K. S. Banda I wyzywa na mecz Holotę II, gorzej jest, gdy Banda I wyzywa na meczu Holotę II od ostatnich, skandal zaś robi się wtedy, gdy Banda I — niczem Huragan — rzuca się na przeciwników, bije po twarzy lub kopie w to co najważniejsze. Pogląd taki datuje się od najdawniejszych czasów.

Pierwszym zapewne, który się dopuścił skandalu sportowego jest Piarro de Medici. Historyk Florencji Landucci Luca pisze o zamknięciu w więzieniu Piarro de Medici za przestępstwo sportowe. Medyceusz ten dnia 14 maja 1494 grając na ulicach miasta w piłkę nożną (calcio) zo-

stał potracony przez przeciwnika za co „zelywość mu uczyniwszy, własnoręcznie w pysk dać raczył”.

Jak widzimy wydział gier i dyscypliny nie żartował wówczas. Dziwne: n niejednemu może być to, że książęta grał na ulicy. Było tak jednak naprawdę, Alfred Rahn w dziełku „Der Fussball” zamieszcza reprodukcję obrazu z 14 wieku, przedstawiającego zgrają piłkarzy angielskich, uprawiających football na ulicy. Przechodzący opasy muich jest celem, w który godzą piłką, dobrze się przytem bawiąc.

Gry idjotyczne.

Urządzenie meczów na ulicy stało się poga w miastach angielskich. Dlatego edykt króla Edwarda III z r. 1349 zabrania grania w football w mieście Londynie, „ponieważ rzucanie kamieniami, gra w kręgle, zapasy, football, hockey, walki kogutów i

inne gry idjotyczne

odciągają młodzież od łucznictwa. skutkiem czego królestwo w krótkim czasie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie ogołocone z łuczników, od czego uchowaj nas Panie”.

Jak z powyższego widzimy wiele jeszcze osób tkwi pojęciami o sporcie w czasach Edwarda III. Hockey gra idjotyczną?!

Z babcją w tenisa.

Jeżeli mowa o starożytności niepodobna omiąć sportlady O'Neil, która dochodzi do 70 wiosenki życia, a mimo to nie przestaje grać w tennisa. Babunia ta gra jeszcze doskonale. W bieżącym roku pokonała nawet zawodniczki, których nazwiska figurują w liście 10-ciu „najlepszych” Anglii i Niemiec. Szczególnie w grach mieszanych jest pożądaną partnerką, gdyż rutyna jej naprawdę długoletnia daje jej wielką przewagę nad przeciwnikami. Pojawienie się jej na boisku robi początkowo śmieszne wrażenie, wnet jednak grą swą zyskuje uznanie widza. Dojrzała lady ma dwie słabości. Lubi pomiędzy jedną a drugą grą wypić szklaneczkę wisky i potańczyć wieczorem parę godzin.

Zadziwiająca babcia...

Woda w mowie prezesa.

W pewnym miasteczku niemieckim otwierano pływalnię. Prezes klubu i zarazem burmistrz miasta (osoba godnej cyrkumferencji, skupiona przeważnie w sobie), ubrany galowo, w cylindrze stanął nad wodą na desce na wieży, skąd pływacy wykonywali skoki do wody. by trzymać mowę do zgromadzonych. Mowa była piękna, lecz przydługa. Wytrzymałaby ją słuchacze, lecz nie wytrzymała deska i trzasła. Burmistrz bulknął w wodę, nim mówić przestał.

Tableau!

Na ratunek mówcy ostudzonego w ten sposób w oratorskim zapale, w dodatku nie umiejącego pływać, rzucili się pływacy i przyholowali go do brzegu. Z miny jego można było wywnioskować, że woda mu nie smakowała. Żaden jednak mówca nie odniósł swą oracją takiego sukcesu. humorystycznego. Dr. St. Mielecki

Cena Stadjonu 50 gr.

Z ŻYCIA ZWIĄZKÓW

WALNE ZEBRANIE A. Z. S.

Dnia 18 listopada odbyło się w gmachu Uniwersytetu doroczne walne zebranie Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie, jednego z największych i najbardziej wszechstronnych klubów sportowych w Polsce. Obradom przewodniczył początkowo p. Skrzywan, następnie zaś dr. Szamota. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu wygłosił zasłużony prezes tej instytucji p. Bohdan Domoślowski.

Sprawozdanie to zawierało streszczenie sukcesów sportowych warszawskiego AZS na polu lekkiej atletyki, wioślarstwa, hokeja na lodzie i pływania, w których klub ten zdobył Mistrzostwo Polski oraz podkreśliło dobry rozwój sekcji mniejszych jak tenisowa, szermiercza, bokserska, gier ruchowych, rugby, żeglarska i narciarska. Wyniki sportowe AZS są zbyt znane wszystkim, byśmy mieli je tu przytaczać. Ciekawe są natomiast, i mniej znane, szczegóły dotyczące działalności AZS-u na polu inwestycyj. Oprócz znanego już sportowej Warszawie boiska w Parku Skaryszewskim z pięknymi trybunami oprócz szeregu kortów tenisowych, wybudował AZS, w roku sprawozdawczym pływanię drewnianą 50 m. 25 na stawie w Parku Skaryszewskim, i przeniósł ożęściowo na ład swoją przystań na uzyskanym od miasta placu nad Wisłą przy moście Poniatowskiego. Na placu tym, oprócz ogrodzenia, wybudowano hangary na łożnie, szopy prowizoryczne, i urządzono wioślarski płytki basen dla treningu zimowego. Zestawienie kasowe za rok ubiegły wykazuje nienotowaną dotąd sumę ogólnego obrotu — 261 tysięcy złotych z której wydatkowano 131 tysięcy na boisko w Parku Skaryszewskim, 9 tysięcy na basen pływacki i 17 tysięcy na inwestycje na przystani, co odpowiada ściśle ogólnej sumie pobranych przez AZS. subwencji rządowych, a mianowicie 112 tysięcy od władz rządowych bezpośrednio, i 45 tysięcy od Wojew. Komitetu Wych. Fiz. Wobec wykazanego salda kasowego około 10 tys. złotych, wydatki na cele bieżące Związku i poszczególnych sekcji osiągnęły więc znaczną sumę 94 tysięcy zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu i w zgłoszonych wnioskach dała się wyczuć ogólna tendencja zmiernająca do tego, by w przyszłości dążyć do jaknajbardziej równomiernego rozkładania wydatków klubu na poszczególne większe sekcje, i by starać się w jednakowej mierze o rozwój sportu czysto zawodniczego, jak i rozpowszechnienie sportu jako wychowania fizycznego wśród szerokiego rzesz młodzieży akademickiej.

Wobec spóźnionej pory i konieczności zwolnienia sali po godz. 12-ej zebranie odroczone, wyznaczając dalszy ciąg na środę 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w Auditorjum VIII Uniwersytetu. Na następnym punkcie porządku dziennego zajądają się wybory do Zarządu.

WALNE ZGROMADZENIE WKS. LEGJA.

W dn. 19 b. m. odbyło się Walne zgromadzenie WKS. Legia.

Po odczytaniu sprawozdań ustępującego zarządu i poszczególnych sekcji przystąpiono do spraw zmian statutowych podczas których nastąpiło przerwanie zgromadzenia.

Ze sprawozdań ustępujących władz klubu wynika że rok 1927 był dla Legji rokiem przełomowym. W dziedzinie piłki nożnej, tenisa, strzelania, lekkiej atletyki i szermierki Legja zrobiła ogromny krok naprzód. 10 kortów tenisowych, szereg specjalnych pawilonów, boisko i budujące się obecnie trybuny i bieżnia — oto dorobek tegoroczny Legji. Na rok przysły proponowane jest rozszerzenie działalności na polu lekkiej atletyki, kolarstwa i sportów wodnych. Absolutorium dla ustępujących władz uchwalono jednogłośnie.

W punkcie „zmiany statutu” gorąca dyskusja wytworzyła się nad kwestją autonomii sekcji, czy też uzależnienia ich od zarządu. Ustępujący zarząd obstawał przy wyznaczaniu władz sekcji przez zarząd klubu. Zmianie tej przeciwstawił się znany działacz klubowy W. K. S. Legji ppik. Dr. Krzyski.

Ze względu na zasadniczą różnicę zdań zwolenników obu poglądów oraz secesji opozycji zebrani postanowili przerwać obrady i odroczyć je do następnej soboty (26 b. m. godz. 18).

WALNE ZEBRANIE WOZPN.

W sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie WOZPN. zwołane celem obioru nowego prezesa związku w miejsce mjr. Essma-

na, który wyjechał na stałe do Francji.

Na zebraniu wysunięto 3 kandydatury a mianowicie pp. Ruseckiego, Michałowicza i Antoszkiewicza. Kandydatura kpt. Kobosa nie była wysuwana. Wobec tego jednak, że okazało się, iż żaden z wymienionych prezesury nie przyjmuje, sprawę zawieszono do zwyczajnego Walnego zgromadzenia.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE GOZLA.

Zgromadzenie to odbyło się w obecności 27 delegatów i uchwalilo ważne wnioski. Po żywej i dość długiej dyskusji uchwalono utworzyć w ramach GOZLA. podokręgi a mianowicie: Okręg Tarnowskie Góry, Okręg Rybnik i okolice Bielska wraz z okolicą. Każdy z podokręgów wybiera prezesa, sekretarza, skarbnika i komisję rewizyjną składającą się z 3 osób.

WALNE ZGROMADZENIE KATOWICKIEGO KLUBU HOCKEYOWEGO.

W dniu 19 b. m. odbyło się Zgromadzenie Katowickiego Klubu Hockeyowego, na którym przyjęto statut klubu i wybrano zarząd w składzie: Prezes red. Bernstok, Wiceprezes T. Paczkowski, sekretarz Engländer, skarbnik Karas. Na ławników wybrano pp. Malinowskiego, Młeczarka i Hupert. Skład komisji rewizyjnej tworzą pp. Nogaj, Tetzlaff i Harländer.

WYCH. FIZ. I PRZYSŁ. WOJSK.

PLK. ULRYCH W LUBLINIE.

Wiadomość o przyjeździe dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pana ppik. Ulrycha do Lublina zelektryzowała cały świat sportowy. Prasa umieściła wzmianki, a „Express Lubelski” opublikował duży artykuł, w którym bez ogródek poruszył nasze bolączki sportowe.

Komitet Wojewódzki goszcząc pana ppik. Ulrycha, starał się przedstawić mu prawdziwy stan rzeczy, oprowadził po wszystkich boiskach, które niestety pokrył śnieg dość grubą warstwą, tak że nie wiele zobaczył p. ppik.

Największa jednak szkoda, że pan ppik. nie mógł zobaczyć i zbadać jedynej w Lublinie bieżni (tak zwanej).

By dokładniej poznać lokalne stosunki pułkownik Ulrych zwołał posiedzenie przedstawicieli klubów, związków i stowarzyszeń, na którym poszczególni delegaci przedstawili swe bolączki.

Ze wszystkich przemówień, wyzierało widmo braku środków materialnych, uderzał natomiast raząco brak programu na najbliższy okres, jedyne delegat Lub. Okręgowego Związku Lekkoatletycznego — pan Szynkiewicz treściwie przedstawił zamierzenia Związku i program bieżących spraw.

Lekkoatletyka, jako najważniejsza gałąź sportu nie może być traktowana po macoszemu i dlatego referent prosi pana Dyrektora o gorące poparcie, zwłaszcza, że Związek rozpoczął akcję propagandową na terenie swego okręgu (trzy województwa: Lubelskie, Wołyńskie i Poleskie).

Pan pułkownik obiecał szczerze zainteresować się poczynaniami Związku i pomóc wydatnie.

Pozatem jedna z najważniejszych spraw.

kwestja powołania Komitetu Miejskiego, wreszcie weszła w stadium najprędszego załatwienia.

Gdyby p. pułkownik częściej zaglądał do Lublina, z pewnością inaczej przedstawiałby się poziom rozwoju sportu w Lublinie.

Rosz.

SKANDAL SPORTOWY W POZNANIU.

Przed tygodniem ukazał się w niektórych dziennikach poznańskich komunikat, podpisany przez prezesów i wiceprezesów niektórych Związków sportowych i Organizacji P. W. pod tytułem „Organizacja Wychowania Fizycznego wobec Strzelca i Wielkopolskiego Związku Powstańców”, w którym to komunikacie podpisani domagają się wykluczenia wyżej wymienionych Związków z Wojewódzkiego Komitetu P. W. i W. F. na woj. Poznańskie, dyktują władzom wojskowym systemi jaki należy stosować przy wyszkoleniu wojskowym obywateli.

Pod powyższą odezwą złożyli swoje podpisy p. Żymalski jako prezes P. O. z P. N., p. Baranowski jako prezes Poz. L. O. P. N., p. Broniarz jako prezes P. O. Z. L. Atletycznego, p. Stopa, jako prezes Głównego Komitetu pozn. Tow. wioślarskich, oraz różne organizacje PW.

Czytając, wprost oczom nie wierzymy! Czyż ta niewzruszona zasada apolityczności sportu uznawana przez cały świat sportowy, za wyjątkiem jednej Bolszewii, ma właśnie u nas w Polsce, dzięki nieobliczalności jednostek i zacietrzewieniu partyjnemu, zatruć życie sportowe. Czy młodzież nasza wychowywać się ma w zasadach zdrowych i moralnie wysoko stojących, czy też od ław szkolnych ma ulec zatruciu w niezdrowej pełnej zawiści atmosferze?

Rzeczywiście trudno w to uwierzyć, aby wszyscy ci przedstawiciele Związków sportowych, którzy położyli swe podpisy pod odezwą postąpili tak lekkomyślnie.

Nietylko bowiem weszli oni w nieswoje atrybucje mieszając się do spraw przysposobienia wojskowego, ale co gorsza wprowadzili politykę do sportu, który we wszystkich kulturalnych krajach jest instytucją apolityczną, mającą jedynie na celu odrodzenie fizyczne narodu. Chciejmy zatem przypuszczać, że zostali oni w błąd wprowadzeni przez jakąś złą jednostkę, która użyła ich do celów osobistych i partyjnej propagandy! Miejmy nadzieję, że choć tydzień już upłynął od wyżej wspomnianego wystąpienia związku sportowe, jak również i związku P. W., których przedstawiciele w swym zaślepieniu partyjnem zapomnieli, że jedynie władze wojskowe decydować mogą o wyszkoleniu wojskowym obywateli i że mieszanie się do tych spraw i wprowadzanie czynnika politycznego do szeregów P. W. jest postępkiem wprost karygodnym, zareagują na to uzurpatorskie nadużycie ich imienia, a ich przesi czy wiceprezesi wyjaśnią jaką drogą znaleźli się oni na liście tak fatalnie zapisanej na karcie historii sportowej.

Jeśli w najbliższej przyszłości cała ta niemiła sprawa nie zostanie konkretnie zlikwidowana, to sądzimy, że wszyscy wojskowi opuszczą szeregi wyżej wspomnianych stowarzyszeń sportowych, w których praca sportowa jest indentyfikowana ze służbą dla tych czy innych celów partyjnych.

W. D.



Zawodnicy Sem. naucz. w Białymstoku zdobywcami licznych nagród w zawodach P. W.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

BOKS W ŁOBZOWIANCE.

Zawody bokserskie, urządzone przez A. Z. S. dały wyniki następujące:

Grzelak i *Pankiewicz* (Skra) — remis po ostrej zaciętej walce;

Maciński (AZS) bije *Szulca* nieznacznie na punkty.

Dąbrowski (YMCA) bije twardego *Nowinę* (Skra) na punkty dzięki lepszej technice. Stale poprawiający się i bardzo ładnie walczący *Dąbrowski* będzie jednym z głównych kandydatów do mistrzostwa Warszawy w wadze piórkowej;

Uljasz (Strzelecki kl. Prażanka) bije *Gerocha* (AZS) na punkty. Przewaga strzelca bardzo nieznaczna;

Cendrowski (Varsovia — obecnie 21 p. p.) bije *Orłowskiego* (Prażanka) poddającego się po 1 rundzie, w której dwa razy był na ziemi. *Cendrowski* bardzo się poprawił i uzyskał pewność siebie, *Orłowski* zato uległ tremie i brakowi zaufania w swe sily. Sędziował na ringu p. *Domoślawski*, prezes W. O. Z. B.

LUBLIN W OBLICZU ZIMY.

Lubelski O. Z. L. A. zorganizował stałe treningi w hali gimnastycznej, prowadzone na wzór wskazówek trenera *Norlinga*.

Lubelski O. Z. L. A. stara się o sprowadzenie ponowne trenera *Norlinga* do swego okręgu celem przeprowadzenia lotnych treningów w różnych miastach swego okręgu: Równe, Brześć, Włodzimierz, Zamość — Chełm, Łuck — Kowel i inne.

W. K. S. Unja przystąpił do budowy skoczni narciarskiej.

Ośrodek *P. W.* z por. *Nowosielskim* na czele organizuje kursy narciarskie.

DO KOGO TO NALEŻY?!

Na terenie każdego województwa powstały, wskutek zarządzenia z Warszawy Komitety: (Wojewódzki, Powiatowy, Miejski) które mają czuć nad rozwojem lokalnego sportu i jednocześnie każdą zdrową akcję w tym idącą kierunku, popierać.

Lubelskie Władze również zorganizowały Komitet Wojewódzki i Powiatowy (nawiasem mówiąc z grubym opóźnieniem, wskutek czego nie może dostać z Warszawy pieniędzy, ale zawsze lepiej później niż nigdy). Usiłowano stworzyć komitet miejski, jednak z powodu nieporozumień, (czyjej kompetencji podlega powołanie do życia takiej instytucji) do dziś w Lublinie komitetu miejskiego *W. F.* i *P. W.* niema.

Skutki braku tej instytucji są okropne.

Każde poczynanie lokalnych klubów, czy też związków jest zgóry przeznaczone na pogrzebanie, gdyż nie sposób jest dostać z kądś pomocy.

Przed rokiem, gdy oficjalnie jeszcze nie istniały Komitety *W. F.* i *P. W.* udzielały groszowych subwencji magistraty, sejmiki, a dziś każda z tych instytucji odsyła petenta do Komitetów. W tym wypadku Lublin jest srodze pokrzywdzony! Skąd inąd wiemy, że bezskuteczne jest zwracanie się o pomoc do Komitetu Powiatowego czy też Wojewódzkiego, ponieważ na terenie większych miast są komitety miejskie, im też podlega cały ruch sportowy tego miasta.

RUDA.

Z okazji rocznicy istnienia klubu *Slavia* w Rudzie odbył się bieg okrężny na przestrzeni około 3200 mtr. Do biegu stanęło 23 zawodników. Pierwsze miejsce przypadło znanemu biegaczowi z Kolejowego *K.S. Orłowskiemu* w czasie 12.3. Drugie miejsce zajął *Kilis z Sokoła* w Rudzie. Zawodom tym przyglądało się wiele ciekawych.



Witkowski przy „suchym” treningu.

ZAMOŚĆ.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych 9 p. p. leg. były następujące: 100 m. — *Czubasiewicz* 11.9, 800 m. — *Błaszczuk* 2:24, 3 km. na przełaj — *Łazowski* 13:26, w dal — *Błaszczuk* 562, w wyż — *Czubasiewicz* 147, kula i dysk — *Błaszczuk* 10,45 i 29,112, oszczep i granat — *Kulawiak* 29,12 i 78,02.



Pływacy trenują mimo zimna.

PRACOWNIA UBIORÓW WOJSKOWYCH

E. EWIGKEIT

Egzystuje od roku 1895

Wykonuje wszelkie obstalunki i dostawy zbiorowe dla pułków z własnych i powierzonych materiałów na warunkach dogodnych

Warszawa, N.-Świat 48 m. 4. Tel. 514-19

Konto czekowe P. K. O. Nr 147-90.

POLO KONNE.

W Poznaniu rozegrany został ostatnio mecz polo konnego między drużyną Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej i drużyną 15 p. ułanów. Zawody zakończone zostały zwycięstwem wojskowych w stosunku 7:2.

Bramki dla 15 p. ul. zdobyli por. *Szystowski* (3), por. *Piniński* (3) i por. *Bobiński* (1), a dla *W. K. J. K.* — por. *Dąbski* i por. *Neunert*.

Sędziował rtm. *Perctiatkowicz*.

DZIESIĘC PRZYKAZAŃ DLA PIŁKARZY.

Dziesięć przykazań dla graczy ogłoszonych w prasie belgijskiej sportow. j i dla naszych graczy okazać się może bardzo pożytecznymi, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak mało nasi gracze do poniżej przytoczonych zasad się stosują i jak daleko im jeszcze do ideału sportowego.

1) Gra nie służy jako cel. Jest środkiem do osiągnięcia rozwoju fizycznego i moralnego.

2) Graj, rozwijaj się, a przede wszystkim baw się.

3) Zachowuj zawsze zimną krew.

4) Niech twój rozum kieruje wszystkimi czynami a nie daj się ponieść n'skim instyngtom.

5) Pamiętaj o tem że przeciwnikom Twoim przyświeca to samo zainteresowanie zbiorowe. co i Tobie.

6) Bądź spokojny.

7) Pamiętaj że wszystkie Twoje ruchy i czyny są obserwowane przez tłum

8) Słuchaj sędziego, unikaj zdenerwowania i roztargnienia.

9) Pamiętaj zawsze, że zalety moralne, które nabędziesz podczas zawodów, powinny znaleźć swój dalszy ciąg w Twoim życiu codziennym.

10) Unikaj dyskusji.

ZAPATRYWANIA SĘDZIÓW NA SPORT.

Jako dowód do jakiego stopnia sport jest w Niemczech „prawnie” chroniony przez państwo, niech służy przykład jaki tu przytoczę.

Zdarzenie to miało miejsce w Dreźnie, gdzie jeden z tamtejszych piłkarzy opuścił swój klub, by przejść do innego i miał tego pecha, że złał nogę i został na dwa miesiące niezdolny do pracy zawodowej. Firma w której był zatrudniony nie chciała mu płacić odszkodowania, motywując swoją odmowę tem, że warunki gry w klubie, do którego przeszedł były ostrzejsze, skutkiem czego łatwiej było o wypadek.

Sąd wywodów tych jednak nie uznał. Icz skazał firmę na zapłatę 6-cioletniego odszkodowania. Najciekawszym jest tekst wyroku, który tu przytoczę:

Ponieważ Państwo wymaga aby każdy obywatel uprawiał sport, więc pracownicy biurowi nie powinni być od niego usunięci. Przecież sport po ciężkiej pracy biurowej jest odpoczynkiem i zachęta do dalszej owocnej pracy. Gdy zajdzie nieszczęśliwy wypadek jest patriotycznym obowiązkiem pracodawcy płacić graczowi odszkodowanie prawem przepisane.

Czy zajęłyby nasze sądy również patriotyczne stanowisko w podobnym wypadku?

Na razie wiemy, że istnieją tacy sędziowie w Dreźnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. A. Królikowski — *Mołodeczno*. Prosimy o nadsyłanie krótkich a zwięzłych sprawozdań.

P. Szczepański — *Kraków*. Wiersz nie nadaje się. O artykuł prosimy.

P. Ł. — *Zakopane*. Dziękujemy. Prosimy o dalszą współpracę.

P. Wl. K. — *Łódź*. Zgadamy się na projekt. Prosimy o krótkie nowinki z zimowej pracy klubów. Szermierka, boks, gry sportowe — pożądane.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY
BRODAWKI
SKORY
STWARDNIENIA
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA
ODCISKI ŻAĆ WSZĘDZIE

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ
RĘCE UŻYWAJĄC ZNANE PROSZKI
PRYSZCZE UDELIKATNIA I CHRONI OD
POT RĄK, NÓG I PACH PIERZCHNIENIA I ODZIEBIENIA
Szybko usuwa

AGATOL I MENTOLIN
KREM LANOLINOWY
KREM VENUS

LISZAJE I PIEGI USUWA ZNAKOMITY
EKSİKANS MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC
PRIMAVERA GOLD CREAM

ŻAĆ WSZĘDZIE TYLKO WYROBY

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

Z T Y G O D N I A

Zmartwienia moje zmieniają się, jak u innych — wrazenia. A kiedy już martwić się nie mam powodu. Kiedy wyczerpałem wszystkie już źródła przykrości — wówczas, wówczas myślę, jak zmartwić kogoś innego. I przyznać muszę, że nie przychodzi mi to z trudnością — najlepiej o tem świadczą, słowa... uznania, jakimi obdarzają mnie ciągle telefonicznie „różne osobniki” rzekomo przezemnie skrzywdzone.

A jednak dam zaraz dowód, jak gołębie serce posiadam. Dowód — prawie że — rzeczowy, a w każdym razie do-rzeczny.

Oto w czasie „Tygodnia Akademika” nie wpomniałem ani słowa o skandalicznym zorganizowaniu sportowej strony tej wielkiej imprezy. Nie wspominałem, by nie psuć ludziom przyjemności. Obecnie jednak czuję się tym względem już nieskrępowany i uraczę się. Będę chleptać ciepłą krew organizatorów „Tygodnia”.

Bo proszę Państwa! Rozumiem, że oddawać puchar, już prawie definitywnie zdobyty, jest przykro. Ale, zastanawiająca jest doprawdy psychika tego sportowca, który na meczu W. S. H. — Politechnika, gdy puchar trzeba było wręczyć kapitanowi zespołu techników uderzył nim tak mocno, że... ułamał nóżkę pucharu! Co za pierwszorzędny przykład dla sportowców — cywiliów, nie akademików!

Oto na przykład, AZS, oddając w roku przyszłym Łuczniaka prof. Wittiga Polonji (Panowie, proszę się tylko nie gniewać, uprzedzałem, że to tylko „naprzykład!”) weźmie i w najuroczystszym momencie wręczania Łuczniaka utamie łuczniakowi główkę! Wyobraźcie sobie: prezes Domosławski z całym spokojem skręca biednemu łuczniakowi, co postanowił do obcego klubu wywędrować, głowę!

Nie wyobrażacie sobie? To doskonale. To jest jeszcze jeden dowód — czyż na to trzeba dowodów — że fakt taki stałby się nie mógł.

Załużemy więc, — przykład handlowców pozosta — jednak bez echa i bez naśladowców. My, jeżeli łamiemy nóżki, to graczom i na boisku, ale nie pucharom.

A teraz, co do samej organizacji. Zapowiedziano imprez dużo. W. S. H. — Politechnika, boks, koszykówka, siatkówka, mecz międzyszkolny, bieg — raz, bieg — dwa, drugi raz boks i t. d.

Półowa imprez się wogóle nie odbyła, połowę odkładano, a tylko drobna część doszła do skutku we właściwym terminie.

W wyniku — nikłe wpływy. Cel urzędzenia Tygodnia był „nawprost” przeciwny. Nie szliśmy więc najprostszą drogą do celu. Czy nie należało przedtem zaprosić do Komitetu Organizacyjnego kogoś fachowego, ze sfer sportowych, który zająłby się organizacją i nie dopuściłby do urządzania zawodów bokserskich (mających dochód na celu) z główną walką Uljasz — Gieroch? Zaręczamy (s'ie), że odpowiedź z komitetu Organizacyjnego brzmiałaby pozytywnie, czego najlepszym dowodem będzie rok przyszły, gdy zawody sportowe organizować będą sportowcy.

A tymczasem załazuje już zima. Oto więc przy wejściu do Agrykoli robią już rewizję osobista, czy niema się przy sobie saneczek.

Sa? — Wstęp wzbroniony.
— Co to Pan, sobie myśli? Pole Mokotowski, czy co! Jeździć mu się zachciało! A na własnych pedałach chodząc nie łaska? Jeździć —

jeździć może Pan, ale nie na sankach. Pałto złożyć pod siebie i jazda! Na dole już stróż z szatni Pana spotka odpowiednio!

— Jak tory wyleją — a to co innego. Prosiemy, prosimy wówczas najuprzejmiej. Za bilcikami w porządku... jeden za drugim. A teraz niech się Pan nie pcha, gdzie Pana nie proszą. Ja i PKOl — zabraniamy!

Jak niepyszni wracają chłopcy z sankami z pod Agrykoli. Dawniej ul. Myśliwiecką zamykali, to można było za darmo używać saneczkowych rozkoszy. teraz Myśliwiecka potrzebna dla ruchu kołowego — dla sanek miejsca niema.

A szkoda! Wszak to w porze zimowej jedyna zdrowa i łatwa dostępna rozrywka dla młodzieży.

Wczorajsze dzienniki przyniosły również wiadomość, że imć pan Bengt Simonsen, norweg urodzony, postanowił odwiedzić Polskę w charakterze trenera olimpijskiego. Nie przyjedzie natomiast ani Olaf Carlssen, ani mister (czy to mówi się mister?) Hansen. Dla mnie — żadna różnica. Calsen — S'monsen — Hansen —, wszystko równo”. Brzmią tak samo, a który lepszy — pokaże się po treningu.

Zima doszła więc już nietylko na Wiejską (Pol. Zw. Narciarski), lecz i na Nowowiejską (W. O. Z. P. N.). Tak zimno było, że należało odłożyć dokończenie mistrzostw B i C klasy do wiosny.

„Stadjon” też powiedział sobie: „Aby do wiosny!” i odłożył turniej hazeny, który wzbudził wśród pań rzeczywiście wyjątkowe zainteresowanie. Wystarczy powiedzieć, że p. J. M. Rytard, wielki przyjaciel naszego pisma postanowił ufundować żeton dla dziewczęcia najlepiej strzelającego do bramki przeciwniczek. Na tem miejscu pozwalamy sobie wyrazić podziękowanie redakcji: „Głosu Prawdy” w osobie p. Rytarda za „łaskawe przyznienie się do uświetnienia uroczystości i t. d.” — Zupełnie, jak w zaproszeniach na otwarcie sklepiku lub na pogrzeb.

Warszawianka teraz będzie miała Koronę w garści. Według krążących pogłosek koroniarze gremjalnie zasilają Warszawiankę. Korzyść z tego podwójna: Warszawianka może w roku przyszłym zajmie wreszcie piętnaste miejsce w tabeli ligowej, a w I-szej klasie WOZPN-u uwolni się jedno miejsce. To się nazywa zabić jednym strzałem dwa zające, albo... usiąść od razu na dwóch stołkach!

Redakcyjny Zeus w mundurze twierdzi, że w przyszłym numerze ukaże się opis i plan przygotowań budowlanych na wszystkich boiskach Warszawy. Zobaczymy jakoby boisko Legji, Polonji, Warszawianki(?), Ruchu, Szczęśliwice i t. d. jak w filmie. Qui vivra — verra!
A propos filmu to film „Stadjonu” jest obecnie tak popularny, że prasa co tydzień pisze o jego wyświetlaniu, a tymczasem wyświetlanie pokazowe nie może dojść do skutku, bo nie było wolnej odpowiednio dużej sali na pokaz. Według wszelkich znaków na ziemi i niebie w tą niedzielę film ten zobaczymy na ekranie. Qui dostanie zaproszenie — verra!

(je).

OLIMPJADA

KOMPLETNY PROGRAM IX OLIMPJADY.

Holenderski Komitet Olimpijski ogłosił program Igrzysk IX Olimpiady w roku 1928 w Amsterdamie. Program ten obejmuje następujące sporty:

Lekka atletyka: od 29.VII — 6.VIII. Panowie: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 m., maraton, 3 km. z przeszkodami, 110 m. i 400 m. płotki, sztafety 4×100 i 4×400 m., skoki wdal, wwyż, o tyczce i trójskok, rzuty kulą, dyskiem, młotem i oszczepem oraz dziesięciobój. Panie: 100 m., 800 m., sztafeta 4×100 m., skok wwyż oraz rzut dyskiem.

Pływanie: od 4 — 11.VIII. Panowie: 100, 400 i 1500 m. st. dow. 100 m. na wznak, 200 m. st. klas., sztafeta 4×200 m. oraz skoki i water-polo. Panie: 100 i 400 m. st. dow., 100 m. na wznak, 200 m. st. klas., sztafeta 4×100 m. i skoki.

Gimnastyka od 8 — 10.VIII dla pań i panów. **Szermierka** od 29.VII — 11.VIII dla pań i panów jednostkowo i drużynowo w szpadach, szablach i floretach.

Zapasy od 20.VII — 5.IX w walce grecko-rzymskiej i wolnej.

Boks od 7 — 11.VIII.

Podnoszenie ciężarów od 28 — 29.VII.

Piłka nożna od 27.V — 15.VI.

Hockey na trawie od 17 — 26.V.

Kolarstwo od 3 — 5.VIII.

Wioślarstwo od 6 — 10.VIII.

Hippika od 9 — 12.VIII.

Pięciobój nowoczesny od 31.VII — 4.VIII (strzelanie, pływanie, szermierka, konna jazda i bieg na przelaj).

Żeglarstwo od 2 — 9.VIII.

Oficjalne otwarcie IX Olimpiady nastąpi w dn. 28 lipca, a zamknięcie w dn. 12 sierpnia. W dniu 7 sierpnia odbędą się pokazy narodowych gier. Podczas olimpiady zorganizowana będzie wystawa sztuki z dziedzin architektury, literatury, muzyki, malarstwa i rzeźby.

PROGRAM IGRZYSK ZIMOWYCH
W ST. MORITZ.

Ostateczny program Igrzysk Zimowych w St. Moritz przedstawia się następująco:

11.II — otwarcie Igrzysk oraz początek rozgrywek hockeyowych;

12.II — wojskowy narciarski bieg patrolowy, skijöring oraz dalszy ciąg rozgrywek hockeyowych;

13.II — biegi łyżwiarskie na 500 mtr. i 5000 mtr., oraz dalsze mecze hockeyowe;

14.II — biegi łyżwiarskie na 1500 mtr. i 10,000 mtr., dalsze mecze hockeyowe oraz eliminacje jazdy figurowej na łyżwach;

15.II — bieg narciarski 50 klm., dalsze mecze hockeyowe, eliminacje na bobsleighach, łyżwiarska jazda sztuczna (finały).

16.II — zawody skeletonowe, jazda figurowa parami na lodzie.

17.II — bieg narciarski 18 klm., dokończenie zawodów bobsleighowych oraz półfinały rozgrywek hockeyowych;

18.II — konkurs skoków narciarskich;

19.II — finał rozgrywek hockeyowych i rozdanie nagród.

W. NIEMCZYŃSKI

BUDOWA
ODBIORNIKÓW

WYCZERPUJĄCE WSKAZÓWKI BUDOWY ODDZIELNYCH CZĘŚCI I MONTAŻU WSZYSTKICH TYPÓW.

BIB. RAD. 5

ZŁ. 6.60

M. ARCT

WARSZAWA. NOWY-SWIAT 35

!NOWOŚĆ SPORTOWA!

BOKS

TECHNIKA — TRENING — PRZEPISY 136 STRONIC, 44 ILUSTRACJI, 17 RYCIN. CENA TYLKO 3 ZŁ. DOSKONAŁY TRENING ZIMOWY DLA WSZYSTKICH SPORTOWCÓW! OPRACOWAŁ Kpt. JAN BARAN. DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

SKŁAD GŁÓWNY

KSIĘGARNIA M. ARCTA
PLAC WOLNOŚCI. POZNAŃ

KALENDARZ

WIADOMOŚCI FILMOWYCH

Pod Redakcją reż. I. R. MIASTECKIEGO.

Jedyny Wydawnictwo w Polsce, zawierające poza bogatym działem literackim, wszystkie informacje i adresy branży kinematograficznej całego świata szczególnie zaś Polski. Wydanie rok 1928, ukaże się w końcu r. b.

Ogłoszenie w Kalendarzu, który jest rozpowszechniony w wielu tysiącach egzemplarzy w całej Polsce i innych krajach Europy i Ameryki, jest najskuteczniejszą reklamą dla wszystkich firm i osób dbających o powiększenie swej klienteli.

Wszelkie informacje i zapytania prosimy kierować piśmiennie pod adresem Administracji Kalendarza Wiadomości Filmowych, Warszawa, ul. Szczygła 1-a. — Telefony: 280-83, 141-12, 196-91.

KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY

M. GOLDBERG

WARSZAWA

Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI
Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

TELEFON Nr 506-62.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 8892.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE



ŚNIEGOWCE KALOSZE



„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.W GRUDZIADZU

TRWAŁE ELEGANCKIE TANIE

Śniegowce damsk. z gabar. z aksamit. wyłogami wysokie Zł. 25.—
 „ „ „ „ „ niskie Zł. 22.—
 „ „ z tryk. „Jersey” z aks. wyłogami niskie Zł. 19.—
 Kalosze męskie ciepłe Zł. 12.70.—
 Kalosze damskie ciepłe Zł. 11.30

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły
poleca najtaniej

Wytwórnia Artykułów Sport. i Gimnast.

„OLIMPIADA”

Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40

CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.

RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI

w wielkim wyborze poleca

Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.

Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

BUTY

dla
JEŹDZCÓW

p. p. WOJSKOWYCH

polecamy w firmie

Bronisław SZAFRAN

ul. TRĘBACKA 5
podwórze parter.



Każdy sportowiec powinien przeczytać

„STUMETRÓWKĘ”

NAPISANĄ PRZEZ ZNANYCH LEKKO-
ATLETÓW Kpt. DOBROWOLSKIEGO
I SZENAJCHA A TRAKTUJĄCĄ O TRE-
NINGU BIBGÓ W KRÓTKICH. POLECA
SIĘ SZKOŁOM, OŚRODKOM WYCH.
FIZ., KLUBOM I T. D. CENA I ZŁ.

SKŁAD GŁÓWNY

W EDACJI **STADJONU**
WARSZAWA, GAL. LUXEMBURGA



*Ozrecznictwo Sądów Polskich
w sprawach o unieważnienie,
rozwód i separację małżeństw,
w sprawach o alimentację nie-
ślubne pochodzenie i t. d. zebrał
dr. Mandel Zygmunt, adwokat
w Krakowie.*

*Do nabycia w księgarniach
i u Autora. Cena 3 złote.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 20.—
 Kwartalnie Zł. 5.—
 Miesięcznie Zł. 1.75
 Numer pojedynczy — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	Zł 360.—
1/2 "	Zł 200.—
1/3 "	Zł 135.—
1/4 "	Zł 100.—
1/8 "	Zł 65.—
1/16 "	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100 drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.

Redaktor przyjmuje od godz. 18 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.